PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 23 MAJA 1948 ROKU | Nr 140 (1068)

USA ponoszą odpowiedzialność

za obecny stan stosunków radziecko-amerykańskich

Radzieckie koła kierownicze o deklaracji Departamentu Stanu

MOSKWA (PAP.). W związku z ostatnią deklaracją Departamentu Stanu USA o rozbieżnościach radziecko - amerykańskich, agencja Tass została upoważniona do opublikowania w sprawie stanowiska radzieckich kół kierowniczych komunikatu następującej treści:

„Radziecka opinia publiczna została już poinformowana **o liście otwartym p. Henry Wallace'a**, kandydata na stanowisko prezydenta USA z ramienia Trzeciej Partii, skierowanym do Stalina, a ogłoszonym w prasie radzieckiej dnia 13 maja i zawierającym spis zagadnień, co do których — zdaniem Wallace'a — **konieczne jest osiągnięcie porozumienia między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.**

W odpowiedzi na ten list otwarty p. Wallace'a w prasie radzieckiej ogłoszono **LIST STALINA** z dnia 17 maja, w którym Stalin stwierdza, że propozycje, zawarte w liście p. Wallace'a, mogą stanowić dobrą i owocną podstawę dla osiągnięcia porozumienia między obu krajami.

W związku z tym Departament Stanu USA ogłosił dnia 18 maja oświadczenie, że konkretne zagadnienia, wymienione w odpowiedzi Stalina, nie mogą być przedmiotem dwustronnego rozpatrzenia między USA i ZSRR, rozpatrzenie zaś tych zagadnień w Organizacji Narodów Zjednoczonych i na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych nie dało pozytywnych wyników, jakoby z powodu stanowiska ZSRR.

W związku z tym oświadczeniem Departamentu Stanu USA, agencja Tass ogłosiła dnia 19 maja komunikat, który stwierdził, że to **stanowisko Departamentu Stanu pozostaje w całkowitej sprzeczności z oświadczeniem rządu** USA z dnia 4 maja, w którym możliwości dwustronnych rokowań nie tylko nie negowano lecz odwrotnie, uważano ją za zrozumiałe samo przez się.

Prócz tego komunikat Tass wskazywał, że w swoim czasie, za rządów Roosevelta **„najtrudniejsze nawet zagadnienia międzynarodowe rozstrzygane były przez przedstawicieli USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii w całkowitym porozumieniu i jednomyślnie, a jeśli obecnie Departament Stanu uważa za rzecz niemożliwą uzgodnione decyzje mocarstw, to należy to tłumaczyć nie stanowiskiem rządu radzieckiego, lecz tym, że obecny rząd USA odstąpił od polityki Roosevelta i prowadzi teraz inną politykę, zajmując stanowisko agresywne.**

Dnia 19 maja Departament Stanu przekazał do publikacji **nowe dodatkowe oświadczenie**, składające się z 11 punktów, a dotyczące zagadnień, wywołujących rozbieżności między USA i ZSRR.

Oświadczenie to ogłaszają dzisiejsze dzienniki moskiewskie.

W związku z tym nowym oświadczeniem Departamentu Stanu USA, agencja Tass jest w stanie zakomunikować co następuje:

1) Redukcja zbrojeń

W sprawie powszechnej redukcji i uregulowania zbrojeń Departament Stanu ogranicza się jedynie do uwagi, że problem ten jest omawiany w komisji zbrojeniowej Rady Bezpieczeństwa. W istocie rzeczy **przyjęta jednomyślnie decyzja Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych z grudnia 1946 roku w sprawie konieczności jak najszybszej powszechnej redukcji zbrojeń nie jest wprowadzana w życie — przede wszystkim dla tego, że rząd USA zajął stanowisko skierowane przeciwko tej decyzji Generalnego Zgromadzenia.**

Wbrew tej decyzji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń rząd USA otwarcie uprawia politykę wciąż postępującego zwiększenia zbrojeń i sił zbrojnych, asygnując na te cele coraz to nowe miliardy dolarów. Tymczasem dla każdego jest rzeczą jasną, że **porozumienie między ZSRR i USA w sprawie wprowadzenia w życie decyzji, dotyczącej powszechnej redukcji zbrojeń, mogłoby przyczynić się do wykonania tego wyjątkowo ważnego zadania, co jest konieczne w interesie wzmocnienia powszechnego pokoju i zmniejszenia materialnych obciążeń ludności, ponoszącej brzemię rozdętych budżetów wojskowych.**

2) Zakaz broni atomowej

Związek Radziecki wypowiada się za bezwarunkowym zakazem broni atomowej i za wykorzystywaniem energii atomowej jedynie w celach pokojowych.

Zakaz broni atomowej jest konieczny już z tego względu, że broń ta — jak wiadomo — przeznaczona jest w pierwszym rzędzie do niszczenia pokojowych miast i ludności cywilnej, z czym nie może pogodzić się sumienie narodów. Jednakże **rząd USA już od 2 lat odrzuca wszystkie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej i przesuwa zagadnienie na płaszczyznę t. zw. „kontroli międzynarodowej"**. Tymczasem każdy powinien zdać sobie sprawę z tego, że tylko w razie powzięcia decyzji o zakazie broni atomowej miałoby sens ustanowienie kontroli międzynarodowej, ażeby zabezpieczyć efektywne wprowadzenie w życie tej decyzji.

Właśnie dlatego Związek Radziecki wypowiada się za zakazem broni atomowej, a jednocześnie za ustanowieniem efektywnej kontroli międzynarodowej nad produkcją energii atomowej we wszystkich krajach, ażeby wykluczyć możliwość fabrykacji broni atomowej.

W ten sposób absolutnie nie da się utrzymać twierdzenie Departamentu Stanu, jakoby Związek Radziecki przeczkadzał osiągnięciu porozumienia w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Fakty świadczą o tym, że w istocie rzeczy **rząd USA ponosi całkowitą odpowiedzialność za to, że dotychczas nie przyjęto decyzji o zakazie broni atomowej, a brak takiego zakazu sprawia, że propozycja w sprawie kontroli nad produkcją energii atomowej staje się bezsensowna.**

3) Zawarcie pokoju z Niemcami

W swym oświadczeniu z dnia 19 maja Departament Stanu pomija okoliczność, że pożądana jest ewakuacja wojsk okupacyjnych, a brak porozumienia odnośnie problemu Niemiec tłumaczy stanowiskiem Związku Radzieckiego. Tak więc usiłuje się *„przerzucić winę z chorej głowy na zdrową"*. Tymczasem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w sprawie Niemiec istnieją decyzje jałtańskiej i poczdamskiej konferencji szefów rządów USA, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii.

Gdyby rząd USA stał na stanowisku konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, czego domaga się rząd radziecki, to niewątpliwie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych podołałaby swym zadaniom, rozpatrując problem niemiecki na zeszłorocznych konferencjach w Moskwie i w Londynie. Tak się jednak nie stało głównie dlatego, że *rząd USA odrzucił propozycje Związku Radzieckiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, jak również propozycje Związku Radzieckiego w sprawie utworzenia centralnych niemieckich departamentów gospodarczych, jakkolwiek było to wyraźnie przewidziane w porozumieniu poczdamskim.* Rząd USA odrzucił również propozycje Związku Radzieckiego w sprawie utworzenia rządu ogólno - niemieckiego, co jest konieczne dla odbudowy politycznej i gospodarczej jedności Niemiec. — Rząd USA nie tylko nie wykonuje decyzji jałtańskich i poczdamskich w sprawie demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, co stanowi najważniejszy warunek zabezpieczenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy, lecz *uprawia wręcz przeciwną politykę w stosunku do Niemiec, opierając się na niemieckich kołach agresywnych i na monopolach niemieckich, które w przeszłości były filarem hitleryzmu, oraz przyczyniając się do odbudowy militarno - gospodarczego potencjału Niemiec.*

Taka polityka pociąga za sobą niebezpieczeństwo przekształcenia zachodniej części Niemiec w bazę strategiczną dla przyszłej agresji w Europie. Ta polityka USA ma miejsce również obecnie na londyńskiej konferencji 6 państw w sprawie Niemiec. Z *tego wynika, jak daleko posunął się rząd USA w gwałceniu decyzji jałtańskich i poczdamskich w sprawie Niemiec i jak wielką odpowiedzialność ponosi ten rząd za zrywanie tych niezmiernie doniosłych decyzji.*

4) Zawarcie pokoju z Japonią

Rząd Radziecki wypowiada się za jak najszybszym zawarciem traktatu pokojowego z Japonią i za ewakuacją wojsk okupacyjnych. Oczywiste jest, że i w tym wypadku przygotowanie traktatu pokojowego powinno odbywać się tak, jak to przewiduje porozumienie poczdamskie, w myśl którego *traktaty pokojowe ze wszystkimi państwami nieprzyjacielskimi, a więc i z Japonią, powinna przygotować Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w odpowiednim składzie, t. zn. w danym wypadku z udziałem Chin.*

Następnie rzeczą bezwzględnie konieczną będzie zwołanie konferencji wszystkich krajów zainteresowanych dla rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Japonią. Wbrew porozumieniu poczdamskiemu rząd USA wypowiada się przeciwko przygotowaniu traktatu pokojowego przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych . W rezultacie sprawa traktatu pokojowego z Japonią nie posuwa się naprzód. W międzyczasie *rząd USA pomaga agresywnym kołom Japonii w odbudowie japońskiego potencjału militarno - gospodarczego, narażając w ten sposób na szwank sprawę pokoju.*

5) Ewakuacja wojsk z Chin

Już w grudniu 1945 roku na moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii osiągnięto porozumienie w sprawie jak najszybszej ewakuacji wojsk radzieckich i amerykańskich z Chin. Związek Radziecki dawno już wywiązał się z przyjętego zobowiązania i ewakuował swe oddziały wojskowe z Chin, zgodnie ze wspomnianym porozumieniem. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to deklaracja Departamentu Stanu z 19 maja potwierdza, że *amerykańskie oddziały wojskowe dotychczas pozostają na terytorium Chin i że w ten sposób rząd USA dotychczas nie wykonał przyjętego zobowiązania.*

Nie ma żadnej wątpliwości, że okoliczność ta przyczyniła się jedynie do rozszerzenia i pogłębienia wojny domowej w Chinach

6) Ewakuacja wojsk z Korei

Na moskiewskiej konferencji 3-ch ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1945 r. *osiągnięto porozumienie w sprawie odbudowy Korei jako państwa niepodległego, utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu Korei i w sprawie wspólnego podjęcia w związku z tym szeregu innych kroków przez dowództwo wojsk amerykańskich w Korei południowej i przez dowództwo wojsk radzieckich w Korei północnej.*

Wobec tego jednak, że dowództwo wojsk amerykańskich w Korei południowej weszło na drogę posunięć antydemokratycznych i popierania reakcyjnych grup projapońskich w Korei, porozumienie dowództwa radzieckiego w Korei północnej z dowództwem amerykańskim w Korei południowej okazało się niemożliwe a plan dotyczący Korei zakreślony na konferencji moskiewskiej, został zerwany. Ażeby przyśpieszyć zjednoczenie Korei północnej i południowej oraz odbudowę Korei jako jednolite i niezależne państwo demokratyczne, oraz umożliwić narodowi koreańskiemu rozstrzyganie swych spraw wewnętrznych — rząd radziecki w październiku 1947 r. przedstawił propozycje w sprawie jednoczesnej ewakuacji wojsk amerykańskich i radzieckich z Korei na początku 1948 roku.

Ta propozycja radziecka znalazła żywy oddźwięk w jak najszerszych warstwach narodu koreańskiego, przy czym demokratyczne partie i ugrupowania Korei północnej i południowej zobowiązały się do tego, by nie dopuścić do wojny domowej po ewakuacji wojsk amerykańskich i radzieckich z Korei. Jednak że ta propozycja radziecka została odrzucona przez rząd USA, co pociąga za sobą zachowanie obecnego podziału Korei na dwie strefy — północną i południową — wbrew decyzji konferencji moskiewskiej, przewidującej utworzenie zjednoczonego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego.

Co się tyczy komisji, utworzonej przez Generalne Zgromadzenie pod naciskiem rządu USA, o której wspomina Departament Stanu, — to *komisja ta ma na oku cele, nie mające nic wspólnego z decyzjami konferencji moskiewskiej. Świadczy o tym wymownie dotychczasowa działalność tej komisji, która wspólnie z dowództwem amerykańskim w południowej Korei zainscenizowała w początku maja br. wybory władz strefy południowej, nie bacząc na protesty szerokich warstw narodu koreańskiego i na bojkotowanie tych wyborów przez demokratyczne partie polityczne i organizacje Korei południowej.*

Z tego wszystkiego wynika, że również wykonanie znanego porozumienia w sprawie odbudowy Korei jako państwa niepodległego i demokratycznego, *wymaga jak najszybszej*

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Dymitrow przybywa do Polski

na czele bułgarskiej delegacji rządowej

WARSZAWA, PAP. — W związku z oczekiwanym przyjazdem do Warszawy bułgarskiej delegacji rządowej, odbyła się w dniu 22 bm. w poselstwie bułgarskim konferencja prasowa.

„Jakkolwiek oba nasze kraje — Bułgaria i Polska — leżą daleko od siebie, to jednak serca ich są sobie bliskie, los narodów słowiańskich jest bowiem wspólny" — oświadczył minister p. Tagaroff.

Kiedy mowa o Bułgarii — powiedział dalej p. Tagaroff — to nie sposób nie wspomnieć o jej najlepszym synu — obecnym premierze — Dymitrowie, którego działalność znana jest dobrze wszystkim narodom słowiańskim, miłującym pokój. Całe życie tego człowieka, jest nieprzerwaną walką o demokracje i postęp. Dymitrow kroczył zawsze w pierwszym szeregu bojowników pokoju i tak jak przed laty, kiedy to jako jeden z pierwszych ostrzegł świat przed niebezpieczeństwem hitleryzmu, tak i dziś mobilizuje siły demokratyczne w obronie wolności i niezawisłości swego kraju.

Minister Tagaroff dodał, że już wkrótce społeczeństwo polskie będzie miało sposobność zapoznania się z tym przywódcą narodu bułgarskiego, którego wizyta na czele bułgarskiej delegacji rządowej, oczekiwana jest w najbliższych dniach w Warszawie.

USA ponoszą odpowiedzialność

za obecny stan stosunków radziecko-amerykańskich

Radzieckie koła kierownicze o deklaracji Departamentu Stanu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

realizacji propozycji radzieckiej w sprawie ewakuowania wszystkich wojsk cudzoziemskich z Korei.

7) Respektowanie suwerenności narodowej i niemieszanie się w sprawy wewnętrzne innych narodów

Co się tyczy sprawy poszanowania suwerenności narodowej i nie mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw, to Departament Stanu ogranicza się do uwagi, że **na temat ten można przytoczyć wiele faktów, iż polityka i działalność obu rządów pod tym względem są powszechnie znane i, że wszystko to mówi samo za siebie. Tymczasem polityka i działalność rządu Stanów Zjednoczonych w ostatnich czasach dostarcza niemałej ilości przykładów ingerencji USA w sprawy wewnętrzne innych państw, jak również przykładów naruszania suwerenności państwowej innych państw oraz przykładów nacisku gospodarczego i politycznego na inne państwa.**

Jest np. rzeczą dobrze znaną, że **Stany Zjednoczone przekształcają faktycznie Grecję w swą bazę wojskową, że, opierając się na ingerencji amerykańskiej, faszyści greccy uprawiają bezlitosną politykę eksterminacji demokratów greckich.** Znana jest również **ingerencja USA w sprawy wewnętrzne Włoch,** zwłaszcza w związku z wyborami, które odbyły się we Włoszech 18 kwietnia. Ingerencja ta znalazła wyraz **w nacisku ekonomicznym na Włochy,** w wysyłaniu amerykańskich okrętów wojennych na włoskie wody terytorialne, w demonstracyjnych przelotach amerykańskich samolotów wojskowych nad terytorium Włoch w przeddzień wyborów, w nacisku politycznym na całokształt spraw wewnętrznych we Włoszech przy wykorzystywaniu ciężkiej sytuacji gospodarczej Włoch, będącej następstwem wojny.

8) Bazy wojskowe

Deklaracja Departamentu Stanu w sprawie baz wojskowych na terytorium innych państw — członków Organizacji Narodów Zjednoczonych — zawiera próbę usprawiedliwienia, przez powołanie się na uchwałę Generalnego Zgromadzenia z dnia 14 grudnia 1946 roku, faktu istnienia licznych amerykańskich baz wojskowych morskich i lotniczych na terytorium wielu krajów świata, położonych często w odległości tysięcy kilometrów od granic państwowych USA.

Rząd USA usiłuje usprawiedliwić fakt istnienia amerykańskich baz wojskowych na terytorium innych narodów zjednoczonych zgodą rządów tych państw. Pomija się przy tym oczywiście takie problemy, jak gospodarcza i polityczna zależność od Stanów Zjednoczonych szeregu krajów, na których terytorium znajdują się bazy wojskowe, jak również problem celów i zadań, jakie Stany Zjednoczone łączą z utworzeniem takich baz wojskowych.

Przedstawiciele ZSRR już niejednokrotnie m. in. na Generalnym Zgromadzeniu ONZ w 1946 roku *wskazywali na niedopuszczalność utrzymywania baz wojskowych przez pewne państwa na terytorium innych państw — członków ONZ.* Fakt istnienia takich baz, jak również obecność wojsk cudzoziemskich na terytoriach Narodów Zjednoczonych *nie da się usprawiedliwić po zakończeniu wojny i po rozgromieniu państw nieprzyjacielskich oraz po utworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.*

W związku z tym warto przypomnieć *fakt istnienia baz wojskowych na terytorium państw, graniczących ze Związkiem Radzieckim.* Obecny stan rzeczy, w jakim niektóre państwa zwłaszcza Stany Zjednoczone, posiadają liczne bazy wojskowe na terytorium innych członków ONZ, *nie da się pogodzić z podstawowymi zasadami tej organizacji oraz przyczynia się do wzmożenia niepewności i niepokoju na arenie międzynarodowej.*

9) Handel międzynarodowy

Stosunki handlowe Związku Radzieckiego z innymi krajami stale się rozwijają — i to na normalnych, wzajemnie korzystnych warunkach handlowych. *Nie można tego natomiast powiedzieć o radziecko - amerykańskich stosunkach handlowych, gdyż rząd USA narusza porozumienie radziecko - amerykańskie, praktykując dyskryminacje wobec ZSRR.* Widoczne jest z tego, *na kim ciąży odpowiedzialność za wytworzoną w tej dziedzinie sytuacje nie do zniesienia.* Co się zaś tyczy międzynarodowych konferencji handlowych w Genewie i Hawanie, na które powołuje się Departament Stanu, to — jak wiadomo, — *nie dały one żadnych pożytecznych wyników, wywołując jednocześnie liczne narzekania na niedopuszczalną presję ze strony USA na uczestników tych konferencji.*

10) Pomoc gospodarcza dla krajów zniszczonych wojną

Komunikat Departamentu Stanu omawia sprawę przyjścia z pomocą krajom, zniszczonym wojną. Wskazuje on na to, jakoby Stany Zjednoczone okazywały pomoc innym krajom i to na szeroką skalę, również za pośrednictwem ONZ, lecz w jednostronnym trybie, *a Organizacja Narodów Zjednoczonych jest przy tym ignorowana.* Co więcej — istniejąca dawniej UNRRA, której działalność była na zasadach międzynarodowych, i która przychodziła ze znaczną pomocą krajom zniszczonym wojną, *została zlikwidowana z inicjatywy Stanów Zjednoczonych,* wobec tego, że *rząd Stanów Zjednoczonych wręcz odmówił udziału w tej organizacji.* Warto również wspomnieć o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił w swoim czasie propozycje, złożone przez delegację ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa podczas omawiania problemu greckiego, a przewidująca, że okazywana Grecji pomoc winna być rozdzielana jedynie w interesie narodu greckiego i pod nadzorem specjalnej komisji Rady Bezpieczeństwa.

Propozycja ta, podobnie jak szereg innych propozycji ZSRR, ażeby pomoc poszczególnym państwom organizowała ONZ, wywołała przeciwdziałanie ze strony kół kierowniczych USA, *które wykorzystały pomoc udzielaną przez nie innym krajom dla uzyskania korzyści politycznych i innych, jakkolwiek Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała to za niedopuszczalne.*

11) Demokracja i wolność demokratyczna

Niezmiernie ważny problem obrony demokracji i zabezpieczenia wolności demokratycznych we wszystkich krajach Departament Stanu sprowadził do drugorzędnej kwestii komisji Praw Człowieka Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ, jakkowiek komisja ta nie uzyskała w swej pracy żadnego sukcesu. Tymczasem koła rządowe USA ujawniają obecnie troskę nie o to, by bronić demokracji i wolności obywatelskich, lecz o to, by **utrzymywać i instalować reżimy reakcyjne, antydemokratyczne i faszystowskie w innych krajach.** (Grecja, Hiszpania, Iran). Koła te są tak bardzo zajęte wykonywaniem tej niewdzięcznej misji, że nie mają naturalnie czasu na to, by bronić demokracji i wolności obywatelskich.

Związek Radziecki nalegał i nalega na to, by demokracja i wolności obywatelskie cieszyły się obroną we wszystkich krajach.

* * *

Ze wszystkiego cośmy wyżej powiedzieli wynika, **na kogo spada odpowiedzialność za obecny stan stosunków radziecko-amerykańskich.** Departament Stanu twierdzi, że uzgodnione decyzje są niemożliwe wobec nieustępliwości rządu radzieckiego. Fakty przeczą jednak twierdzeniu Departamentu Stanu. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że za rządów Roosevelta najtrudniejsze zagadnienia międzynarodowe były rozstrzygane przez USA, ZSRR i Wielką Brytanię zgodnie i jednomyślnie. Było to wówczas możliwe dlatego, że wykonywano lojalnie zasadnicze decyzje konferencji teherańskiej i jałtańskiej, a decyzje praktyczne spraw konkretnych zapadały na podstawie tych decyzji zasadniczych i w ich wykonaniu.

Co zmieniło się od tego czasu? Zmieniło się stanowisko rządu USA. Chodzi o to, że **rząd USA nie liczy się z decyzjami tych konferencji i decyzje te systematycznie narusza. Narusza on zresztą nietylko decyzje konferencji teherańskiej i jałtańskiej, lecz nawet decyzje konferencji poczdamskiej, przyjęte z udziałem prezydenta Trumana i przezeń podpisane. Nie wspominamy już o wypadkach naruszania lub ignorowania przez rząd USA Karty i zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych, ani też o wypadkach ignorowania przezeń samej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest rzeczą zrozumiałą, że takie stanowisko rządu USA nie może sprzyjać postępowi w sprawach międzynarodowych".**

Plan gospodarczy - potężną bronią

walczącej o dobrobyt klasy robotniczej

Obrady aktywu gospodarczego PPR i PPS w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali CRDK odbyła się Wojewódzka Narada aktywu gospodarczego PPR i PPS. W naradzie wzięli udział członkowie obydwu partii robotniczych, zajmujący kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu i spółdzielczości.

Zebranie zagaił tow. Frankiewicz, proponując na przewodniczącego tow. Żebrowskiego, który z kolei wysunął wniosek powołania do prezydium tow. ministra Jędrychowskiego tow. ministra Jastrzębskiego, tow. tow. Logę-Sowińskiego, Duniaka, Minora, Siweckiego, Burskiego, Kellera, Kakietka, Frankiewicza, Grzesiaka i Nowickiego. Wniosek został przyjęty jednogłośnie. Zasiedli również w prezydium znani w Łodzi przodownicy pracy: tow. Pyziakowa i tow. Bełdowski.

Jako pierwszy zabrał głos tow. min. Jędrychowski, który na wstępie podkreślił różnicę, pomiędzy „planowaniem" burżuazyjnym a planowaniem w ustroju demokracji ludowej. Pomiędzy jednym i drugim nie ma nic wspólnego. Następnie omówił referent błędne teorie ekonomiczne, pokutujące do niedawna w Centralnym Urzędzie Planowania, po czym przeszedł do głównych zagadnień planowania w Polsce Ludowej. Mówca poruszył kolejno zadania, stojące przed naszym przemysłem, handlem i rolnictwem w przekroju ogólno-polskim i w przekroju każdego z sektorów gospodarczych. Silne wrażenie wywarła na słuchaczach nakreślona przez mówcę plastyczna wizja planu technicznego, który w wyniku dłuższych wysiłków całej klasy robotniczej doprowadzi do **całkowitego zautomatyzowania produkcji oraz do podniesienia stopy życiowej robotnika do poziomu życia pracownika technicznego.**

Tow. Jędrychowski stwierdził, że klasa robotnicza Polski idzie w tym kierunku, że nawet w ciągu roku 1947, pomimo kląski nieurodzaju wzrosła u nas ilość zatrudnionych robotników o 26 procent, podczas gdy ogólny fundusz płac wzrósł o 92 proc. **Cyfry te dowodzą bez żadnej wątpliwości, że realne płace świata pracy rosną choć powoli, ale bez przerwy.**

Wprowadzenie właściwych metod planowania przyspieszy nasz pochód do dobrobytu.

Tow. minister Jastrzębski poświęcił swe przemówienie aspektom socjalnym idei planowana.

W krótkiej dyskusji zabrali głos towarzysze: Zadrzyński, Chrapkowski, Zalewski, Halpern i Drzewiecki. Mówcy wnieśli wiele ciekawych myśli, rozszerzając tezy obydwu referatów.

Ostatni przemówił przewodniczący, tow. Żebrowski, który po krótkim przemówieniu zaproponował przyjęcie rezolucji politycznej i gospodarczej. Obydwie rezolucje przyjęte zostały jednomyślnie.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".



8

— Tobie grozi niebezpieczeństwo, Giuldżan, ale nie bój się. Jestem znakomitym mędrcem, astrologiem i lekarzem Hussein Husslija i uratuję ciebie.

— On uratuje! — wtórował zachwycony emir — bezwzględnie uratuje cię.

— Czy słyszysz o czym mówi władca — zakończył Chodża Nasredin. — Musisz mi wierzyć, a ja uratuję ciebie od niebezpieczeństwa. Zbliża się dzień twojej radości. Władca nie może wejść do ciebie, gdyż uprzedziłem go, że gwiazdy zabraniają mu dotknąć zasłony kobiety. Ale gwiazdy już zmieniają swój układ, czy rozumiesz mnie Giuldżan? Wkrótce staną w pomyślnym układzie i ty obejmiesz swego ukochanego. Dzień w którym przyślę ci lekarstwo, będzie poprzedzać dzień twojej radości. Czy rozumiesz mnie Giuldżan? Gdy otrzymasz lekarstwo musisz być gotowa!

— Dziękuję, dziękuję ci Hussein Husslija! — odpowiedziała śmiejąc się i płacząc. — Dziękuję ci, niezrównany i mądry lekarzu wszelkich chorób. Mój ukochany jest obok i ja czuję jak nasze serca biją równocześnie!...

Emir i Chodża Nasredin wyszli.

Przy furtce dogonił ich główny eunuch.

— O, władco! — zawołał eunuch padając na kolana. — Zaiste takiego wspaniałego lekarza jeszcze nie widział świat. Trzy dni dziewczyna leżała bez ruchu, a teraz nagle wstała, śpiewa, śmieje się i tańczy, a nawet uderzyła mnie w twarz, gdy zbliżyłem się do niej.

— Poznaję — pomyślał Chodża Nasredin. — Ona miała zawsze szybką rękę, moja Giuldżan!

Podczas porannego posiłku emir obdzielił szczodrze wszystkich swoich dworzan. Chodży Nasredinowi podarował dwie sakiewki — dużą napełnioną srebrem i mniejszą — napełnioną złotem

— Jednakowoż jak wielką namiętność potrafiliśmy w niej obudzić! — mówił uśmiechając się. — Przyznaj się, Hussein Husslija, że nie często wypadło ci widzieć podobną namiętność? A jak drżał jej głos, gdy śmiała się i płakała!... Coś lepszego chyba jeszcze zobaczysz, gdy zajmiesz miejsce głównego eunucha.

Wzdłuż rzędów pochylonych dworaków przebiegł szept... Złośliwy uśmiech ukazał się na twarzy Bachtiara. Dopiero teraz Chodża Nasredin zrozumiał, kto podpowiedział emirowi myśl naznaczenia go głównym eunuchem.

— Dziewczyna już wyzdrowiała — kontynuował emir — i nie ma teraz żadnych przeszkód ku temu, by mianować ciebie głównym eunuchem. Możesz oddalić się razem z lekarzem. Hej ty! — zawołał do lekarza. — Przynieś twoje noże! Bachtiar, przynieś mi rozkaz!

Chodża Nasredin zakrztusił się herbatą i zaczął kasłać. Bachtiar z gotowym rozkazem w rękach wystąpił naprzód, drżąc w poczuciu mściwej rozkoszy. Emirowi podali pióro; podpisał się i zwrócił rozkaz Bachtiarowi, który w pośpiechu przyłożył rzeźbioną pieczęć z brązu.

Wszystko to stało się w jednej chwili.

— Zdaje się, że postradałeś mowę od tak wielkiego szczęścia o szanowny medrcu Hussein Husslija! — z triumfującym uśmiechem powiedział Bachtiar. — Ale obyczaj dworski wymaga, abyś podziękował emirowi.

Chodża Nasredin schylił przed emirem kolana.

— Wreszcie spełniło się moje marzenie! — powiedział. — Szkoda tylko, że nastąpi zwłoka, gdyż muszę jeszcze sporządzić lekarstwo dla nałożnicy emira, ażeby wyleczyć ją całkowicie, gdyż choroba znów może powrócić do jej ciała.

— Czy sporządzenie lekarstwa zajmie ci tak wiele czasu? — zapytał z niepokojem Bachtiar. — Wszak lekarstwo można sporządzić przez pół godziny.

— Oczywiście — potwierdził emir. — Pół godziny to jest zupełnie wystarczająco.

— O, władco, wszystko zależy od gwiazd Sad-ad-Zabich — odpowiedział Chodża Nasredin, ratując się ostatnim najsilniejszym argumentem. — W zależności od układu gwiazd będzie to trwało od dwóch do pięciu dni.

— Pięć dni! — krzyknął Bachtiar. — O szanowny Hussein Husslija, nigdy jeszcze nie słyszałem, ażeby na przygotowanie lekarstwa trzeba było pięciu dni!

(D. c. n.)

To i owo

Nr 58567

Kazio, ilekroć przyjdzie do mnie w odwiedziny, ma miły zwyczaj szperania w papierach, leżących na moim biurku. W ten sposób wczoraj złapał rękopis Ludwika Jerzego obojga imion Kerna i zaczął głośno recytować:

Usta ciągle ziewają, ziewają...
Deszcz czasami za oknem pluszcze.
Palce zgrabnie wągry wyciskają
W jakimś wspólnym kieszonkowym lustrze.
Tu pieczątka, Tam Podpis. Znów nuda.
Noga nogę sennie kołysze...

„Dojechawszy" do słów: **„i tak mija za biurkiem przeklętym nudne życie okraszone snami...",** Kazio przerwał recytację, pytając stereotypowo, co poeta chciał właściwie powiedzieć. Zacząłem wyjaśniać, że wiersz stanowi satyrę na biurokrację, na owych hemoroidariuszy, którcy się w urzędach „nużą" tudzież „nudzą"...

— Nudzą? — zastanowił się Kazio — No, chyba tylko niektórzy. bo są też i tacy, co się w urzędzie nieźle bawią. Np. ten referent Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego w Łodzi, który wysłał nakaz płatniczy za **Nr. 58567.** Wyobraż sobie, nakaz ów **wystawiony z datą 9 kwietnia 1948 roku** został **doręczony** płatnikowi **20 maja 1948...**

Próbowałem bronić Wydziału Podatkowego, mówiąc, że wypadki chodzą nie tylko po ludziach, ale i po urzędach, ale przyjaciel mój żachnął się zniecierpliwiony:

— Nie mów hop! — krzyknął — bo nie wiesz, czego się ów nakaz domagał od płatnika. Ni mniej ni więcej, jeno zapłacenia podatku najpóźniej w dniu 8 marca 1948!

— Hm — oświadczyłem z zakłopotaniem — coś tu faktycznie pokręcono...

— Pokręcono? — zaśmiał się Kazio — Nic nie pokręcono. Zrobiono t. zw. pyszny kawał. Najlepszym tego dowodem jest uwaga, umieszczona na odwrocie nakazu: „niewpłacony w terminie podatek jako zaległość zostanie przymusowo ściągnięty w drodze egzekucji z doliczeniem dodatku za zwłokę i kosztów egzekucyjnych (art. 7 dekretu z dn. 16.5 1946 r., Dz.U.R.P. Nr 27 poz. 173). Nieprawdaż, jakie to dowcipne? Dobry numer ten nr 58567!

Naturalnie, że dobry Postanowiłem nawet, aby wobec tego Kern przerobił zakończenie wiersza o biurokracji. Żeby napisał: „i tak mija za biurkiem przeklętym nudne życie okraszone żartami". No, i żeby dodał w komentarzu, że podobne żarty na pewno nie wyjdą na zdrowie ani Wydziałowi Podatkowemu, ani dekretowi o zobowiązaniach podatkowych. Nie mówiąc już o płatnikach, których przy takim urzędowaniu łacno t.zw. szlag może trafić.

E. Tam.

„Za naszą wolność i waszą"

Życie i śmierć Jarosława Dąbrowskiego

Dnia 23 maja 1871 roku, broniąc jednej z ostatnich barykad Paryża, zginął od kuli wroga generał Jarosław Dąbrowski. Towarzysze broni owinąwszy ciało w czerwony sztandar pochowali je na cmentarzu Pére Lachaise. Nad grobem komendanta Paryża nie wygłoszono żadnych przemówień. Pogrzebowej ceremonii towarzyszyły jedynie echa coraz rzadszych wystrzałów komunardów i coraz liczniejsze odgłosy salw egzekucyjnych Wersalczyków.

Kim był ten Polak, mężny żołnierz i znakomity dowódca, którego imię związane zostało nierozerwalnie z historią Komuny Paryskiej i święci poprzez dziesięciolecia wspaniałym przykładem tradycji, zawartej w słowach: „Za naszą wolność i waszą". Kim był człowiek, któremu władze Komuny — w najcięższej fazie walk z Wersalczykami — powierzyły obronę stolicy i który do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia walczył bohatersko za sprawę Francji, wolności i ludu? Nie tylko zresztą za sprawę Francji, bo mówił przecież Dąbrowski do przyjaciół: — „Uda mi się może coś uczynić dla naszej nieszczęśliwej Ojczyzny i jednocześnie uwolnić Francję od lisów, które wykorzystują lud, dążąc do jego zguby". Jarosław Dąbrowski był stryjecznym wnukiem generała Jana Henryka Dąbrowskiego, twórcy legionów polskich, w armii Napoleona. Obdarzony wybitnymi zdolnościami wojskowymi, Jarosław Dąbrowski ukończył w r. 1857 Akademię Sztabu Generalnego w Petersburgu i w cztery lata później uzyskał rangę kapitana. Ale dążeniem i powołaniem Dąbrowskiego była nie kariera oficerska w wojsku cara, lecz trudna i zaszczytna walka bojownika — rewolucjonisty.

Nawiązawszy żywe kontakty z ośrodkami konspiracji rosyjskiej, Dąbrowski postanawia rozpocząć czynną działalność na terenie Polski i w tym celu — w roku 1861 — przenosi się do Warszawy. Służąc nadal w wojsku bierze udział w organizowaniu rewolucyjnych komórek wojskowych oraz w przygotowaniach powstańczych, prowadzonych przez patriotów polskich. Gdy w czerwcu 1862 roku powstał Centralny Komitet Narodowy w charakterze pierwszego Rządu Powstańczego, Dąbrowski zostaje jego członkiem.

Aktywność i śmiałość poczynań Dąbrowskiego zwraca nań jednak uwagę policji carskiej. W sierpniu 1862 roku Dąbrowski zostaje aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej, gdzie opracowuje strategiczne plany powstania, w którym nie sądzone mu było przecież uczestniczyć. Skazany na degradację i syberyjską katorgę, Dąbrowski ucieka w 1865 r. z miejsca zesłania, przedostaje się do Paryża i tu wespół z Walerianem Wróblewskim oraz innymi emigrantami polskimi pracuje wytrwale nad stworzeniem polskiej organizacji demokratycznej.

Gdy dnia 18 marca 1871 r. zapalił się płomień Komuny Paryskiej, a lud francuski wystąpił z bronią w ręku przeciwko obcemu najeźdźcy i rodzimej zdradzie, Jarosław Dąbrowski, zarówno jak wszyscy jego przyjaciele i towarzysze, staje w szeregach walczących Komunardów. Władze Komuny mianowały Dąbrowskiego generałem, powierzając mu dowództwo odcinka Porte Maillot. Na czele niewielkich sił, Dąbrowski odnosi szereg wspaniałych zwycięstw, bijąc m. in. na głowę wersalskiego generała — Vinoy.

Nie na wszystkich jednak odcinkach obrony Paryża walki mają przebieg tak pomyślny dla komunardów. W naczelnym dowództwie sił zbrojnych Komuny dużo jest nie zdecydowania, wahań, niedołęstwa. Rzedną i topnieją szeregi komunardów, barykady mają coraz mniej obrońców. Fale przeważających oddziałów wroga zalewają przedmieścia Paryża, wdzierają się coraz głębiej w mury stolicy. W beznadziejnej już dla Komuny sytuacji wojskowej dnia 21 maja 1871 r. Dąbrowski obejmuje naczelne dowództwo. Dnia 23 maja walki przenoszą się już do robotniczej dzielnicy Montmartre — i tu w bitwie o barykady na Placu Pigalle, Dąbrowski zostaje ranny śmiertelnie. Umiera w nocy z 23 na 24 maja, otoczony wiernymi towarzyszami bohaterskich walk, do których już po raz ostatni odzywa się w te słowa: „Życie moje nic nie znaczy. Myślcie tylko o uratowaniu Republiki".

Republika Francuska była dla Dąbrowskiego symbolem wolności, symbolem władzy ludu, jego szczęścia i wyzwolenia. Ginąc za Republikę Francuską umierał Dąbrowski za sprawę wszystkich narodów uciemiężonych i niewolnych, za sprawę Polski — przede wszystkim. Umarł żołnierz bohater, umarł „wieczny rewolucjonista", który skromnie powiadał, że jego życie „nic nie znaczy". Śmiertelne szczątki Jarosława Dąbrowskiego oddano ziemi cmentarnej, ale żywym pozostał i pozostanie na zawsze jego duch, chorąży najszczytniejszych polskich i ogólno - ludzkich tradycji. Ten duch wcielił się później w nieustraszone szeregi brygady „dąbrowszczaków", którzy pod wodzą niezapomnianego gen. Waltera stoczyli pierwszy bój z faszyzmem na ziemi hiszpańskiej. Ten duch podsycał umiłowanie wolności w piersiach bojowników Ruchu Oporu, którzy stawiali czoło hitlerowskiej przemocy we wszystkich niemal krajach Europy. Ten unieśmiertelniony wielkością duch bohatera przyświeca nam i dziś, choć już nie barykady, lecz fabryki, porty i uprawne pola, stały się terenem zmagań o dobrą przyszłość narodu.

W Panteonie znakomitych Polaków, których nazwiska żyją w pamięci krajów i ludów, spiżowa postać generała Komuny Paryskiej — Jarosława Dąbrowskiego jest jedną z najbardziej heroicznych.

B.D.

Interpelacje naszych Czytelników

Golone i strzyżone

W dniu 19 maja 1948 r. strzygłem się i goliłem w zakładzie fryzjerskim pf. Ewaryst Szymański, ul. 6-Sierpnia 10 w Łodzi. Za obsłużenie mnie fryzjer zażądał 150 zł wg specyfikacji na załączonym r-ku.

Ponieważ cennik Cechu Fryzjerów przewiduje 60 zł za strzyżenie, 40 zł za golenie i za extra bieliznę 20 zł, wydaje mi się wystawiony r-k, który zapłaciłem, wyzyskiwaniem ludzi, którzy przez delikatność nie będą się upominać o zwrot 20 czy 30 zł.

Tego rodzaju praktyki są w dzisiejszych czasach niedopuszczalne i jest wysoce smutne, aby ludzie pracy, zdawało się także przez ludzi pracy, byli wyzyskiwani.

Wydaje się, że w danym wypadku nie powinien pozostać biernym Cech Fryzjerów którego obowiązkiem jest przecież czuwanie nad odpowiednim postępowaniem swych członków.

Łączę wyrazy szacunku
Stały czytelnik

* * *

Do listu tego załączony został oryginał rachunku, wyliczającego za strzyżenie 80 zł za golenie 40 zł i 30 zł (bez rubryki)

Czytelnicy piszą

Czy się tak godzi?

Jestem mieszkańcem Stoków. W ubiegłym tygodniu krowa moja miała się ocielić. Zwróciłem się do lekarza weterynarii Starostwa Północno-Grodzkiego, Ob. Wysockiego, by przybył i udzielił pomocy. Ob. Wysocki oświadczył mi, że jest chory i skierował mnie do lecznicy, która jednak wobec spóźnionej pory była nieczynna. Gdy ponownie zwróciłem się doń posłał mnie do lekarza na ul. Śródmiejską. W końcu gdy i to nie pomogło, gdyż Stoki należą do rejonu Starostwa Północno-Grodzkiego, ob. Wysocki raczył wreszcie do mnie zajść, ale bez instrumenntów lekarskich.

W rezultacie krowa, pozbawiona pomocy, padła. Zapytuję się tą drogą, czy to się tak godzi? Czy to ma być należyte wywiązywanie się ze swych obowiązków?

Rybicki Michał
Stoki, Łódź

Od Redakcji: Prosimy Starostwo Północno-Grodzkie o wyjaśnienie tej sprawy.

Możliwości poprawy w dziedzinie lecznictwa

Wywiad z profesorem dr. tow. Jerzym Jakubowskim

Z powodu napływających ostatnio do redakcji licznych opinii w sprawie lecznictwa i częstego podkreślania złej organizacji tej ważnej dziedziny życia społecznego, zwróciliśmy się do wiceprezesa Naczelnej Izby Lekarskiej i Izby Wojewódzkiej w Łodzi — profesora doktora tow. Jerzego JAKUBOWSKIEGO z prośbą o wypowiedź w tej sprawie.

— Z zadowoleniem, a jednocześnie z pewnym niepokojem — mówi prof. Jakubowski, — obserwuję zainteresowanie i troskę uspołecznionej części świata lekarskiego w stosunku do zadań służby zdrowia w nowych naszych warunkach. Trzy lata głębokich przemian społecznych i politycznych nie mogły przejść bez wpływu na kształtowanie się świadomego elementu społecznego wśród lekarzy.

Niepokoją mnie jednak często przez społeczeństwo ujawniane praktyki o charakterze antyspołecznym, a powiem nawet przestępczym w lecznictwie szpitalnym. Praktyki te wciąż wydarzają się pomimo trwającej od blisko trzech lat akcji ze strony centralnych i miejscowych czynników państwowych i społecznych. Dopiero kilka miesięcy temu zapadła uchwała Naczelnej Izby Lekarskiej o niedopuszczalności tak zwanych prywatnych łóżek w szpitalach publicznych. Te same postulaty przyjęte zostały przez organizacje zawodowe Pracowników Służby Zdrowia i Izbę Lekarską w Łodzi. Dzięki tej uchwale ilość skarg i zażaleń wpływających do sądu Izby znacznie zmniejszyła się.

Jako wiceprezes Izby Naczelnej i Wojewódzkiej stwierdzam, że stała troska Izb na odcinku uzdrowienia stosunków w szpitalnictwie i w lecznictwie w ogóle zajmuje naczelne miejsce w pracach tych instytucji. Czuwają one specjalnie nad poziomem etycznym lekarzy — niezależnie od ich stanowiska — czy to są lekarze na uczelniach, w szpitalach, czy w innych ośrodkach.

— Jakie jest zdanie Tow. Profesora o działalności Ubezpieczalni Społecznej?

— Nie mogę zgodzić się z niektórymi zarzutami, wysuwanymi przez zwierzchnie władze lekarskie Ubezpieczalni na temat przeprowadzanej w szpitalach rozrzutnej i nieobliczalnej gospodarki lekami w ogóle, a szczególnie drogimi lekami, jak na przykład penicyliną. Istotnie ilość stosowanej penicyliny przy niektórych schorzeniach dochodzi do dużych cyfr — i w jednostkach leku i w pieniądzach. Są to jednak przypadki, gdzie **tylko duża ilość tego leku jest w stanie uzdrowić chorego.** Żaden lekarz **nie powinien zaniechać** tych wielkich możliwości z powodu materialnej strony zagadnienia. Streptomycyna, na przykład jest jeszcze droższa i wymaga większych ilości dla skutecznego działania, a jednak Ministerstwo Zdrowia, nie licząc się z trudnościami, przydziela dostateczne ilości tego leku — chociażby dla klinik dziecięcych, w których **udało się uratować niejedno życie w beznadziejnych dawniej przypadkach gruźliczego zapalenia opon mózgowych.** Oczywiście, w tych wypadkach strona badań naukowych ma również duże znaczenie. —

Mówiąc już o **Ubezpieczalni**, muszę zaznaczyć, że nie była ona od samego początku swego istnienia dobrą szkołą, w której mogłoy się wychować typ uspołecznionego lekarza. **Strona kalkulacyjna zawsze przeważała w tej** instytucji i przeważa dotychczas nad istotą **lecznictwa społecznego.** Lekarze Ubezpieczalni poza jednostkami administracyjnymi nie znajdowali się w żadnym stosunku służbowym do tej instytucji. Wytwarzała się w ten sposób sytuacja tego rodzaju, że lekarz, nie będąc ideowo i materialnie związany z instytucją o tak wielkim zasięgu akcji społecznej, najczęściej wskutek złych warunków pracy wykolejał się. **Tu też tkwi źródło negatywnego nastawienia mas pracujących do Ubezpieczalni.** Dlatego też, czytając słuszne zarzuty, musimy zastanowić się nad **możliwościami naprawy** wszystkich okoliczności, składających się na ujemne wyniki pracy Służby Zdrowia.

— Co sądzi tow. Prof. o rzeczywistej realizacji postulatu powszechnego lecznictwa?

Istnienie Służby Zdrowia, objętej Ubezpieczalnią, Samorządem, Czerwonym Krzyżem i innymi instytucjami, nie daje dostatecznych gwarancji dla **jednolitego i racjonalnego funkcjonowania ośrodków lecznictwa.** Mam nadzieję, że już w najbliższym czasie sprawy te będą rozstrzygnięte i wszystkie zagadnienia związane ze zdrowotnością publiczną skupią się **w jednym ośrodku, którym jest Ministerstwo Zdrowa.** Wiele trudności zostanie wtedy usuniętych.

Wielotorowość w realizowaniu tak ważnego zagadnienia, jak zdrowie publiczne, wskutek istnienia wielu ośrodków dyspozycyjnych i wykonawczych stwarza duże trudności również dla pracy lekarza. Z tego powodu jednak w pierwszym rzędzie cierpi chory, a to jest najważniejsze. Usunięcie tej wielotorowości — to pierwszy krok na drodze lecznictwa społecznego. Miejmy nadzieję, że w ślad za nim nastąpią i dalsze.

Wywiad przeprowadziła M. Zaleyska

Ostatni dzień gościnnych występów K. Adwentowicza

„Lisie gniazdo"

„Lisie gniazdo", które zaprezentował nam bawiący na gościnnych występach teatr Karola Adwentowicza, stanowi dla publiczności łódzkiej już trzecią w tym roku „artystyczną" okazję do zapoznania się z t. zw. „zagadnieniem amerykańskim". Pierwszą była znana sztuka Konstantego Simonowa p. t.: „Zgadanienie rosyjskie", drugą świetny film Franka Capry p. t.: „Mister Smith jedzie do Waszygntonu".

Mając jeszcze w pamięci drapieżną postać kapitalisty z Kentucky, oberkanciarza giełdowego, który dla swych brudnych bussinesów trzęsie całym stanem — Taylora („Mister Smith jedzie do Waszyngtonu"), bez trudu odnajdujemy jego najbliższych krewnych w sztuce Liliany Hellman. Beniamin i Oskar Hubbardowie oraz ich siostra Regina (z Hubbardów) Giddens — to tylko powieleni Taylorowie. Ta sama „moralność dolarowa", ta sama obłąkańcza żądza zbijania majątku, to samo pragnienie pasożytniczego życia i użycia na wzór millionerów z Wall-Streetu. Różnica między Taylorem z filmu Capry a bohaterami „Lisiego gniazda" jest może tylko ta, że „władca" Kentucky znajduje się u szczytu kariery, Hubbardowie zaś dopiero karierę robią. Możemy być jednak pewni, że ją zrobią, nie przebierają bowiem w złodziejskich środkach — zbogacając się początkowo jako drobni sklepikarze przez lichwę i paskarstwo, potem jako plantatorzy bawełny zbijając kabzę na krzywdzie czarnego robotnika, wreszcie jako przemysłowcy mają na oku milionowe zyski z oszukańczych spekulacji giełdowych.

Podobnie jak w sztuce Simonowa i filmie „Mister Smith jedzie do Waszyngtonu" — znajduja się i w „Lisim gnieździe" także przedstawiciele t.zw. „drugiej Ameryki. Ale cóż to właściwie za reprezentanci? Pijana ciocia Byrdie, marząca cichaczem o powrocie do arystokratycznego rodzinnego majątku w Layonet? „Szlachetny" bankowiec, Horacy Giddens, który dopiero pod wpływem anginy pectoris traci wiarę w wartość nieczystych bussinessów i nabiera obrzydzenia dla rodziny Hubbardów? Nie, to stanowczo nie są osoby zdolne do wykurzenia „lisów" z ich gniazda. Nie wykurzy ich też młoda i uczciwa San Giddens, która w buncie przeciw rozkładowi moralnemu swej rodzinki zdobywa się na definitywne zerwanie z całym zadżumionym klanem Hubbardów.

Nie powinniśmy jednak z powyższego wyprowadzać wniosku pesymistycznego co do „drugiej Ameryki". Choć o tym nic nie mówi sztuka. Ameryka ta liczy nie tylko ludzi biernie oburzających się na mafię kapitalistyczną, ale i takich, którzy przeciw niej coraz energiczniej i czynniej występują i coraz dzielniej usiłują ją zwalczać.

Ciekawa sztuka L. Hellman dobrze została zagrana przez zespół teatru warszawskiego „Studio". Karol Adwentowicz głęboko przejmował i wstrząsał swoją kreacją zawiedzionego życiowo i ciężko chorego na serce Horacego Giddensa. Irena Grywińska stworzyła znakomity typ chytrej i drapieżnej przedstawicielki „Lisiego Gniazda". Przekonywujący byli w swoich trudnych rolach Feliks Chmurkowski (Ben Hubbard) oraz ucharakteryzowany na dzikiego kota, Włodzimierz Kwaskowski (Oskar Hubbard). Pochwała należy się też Elżbiecie Łabuńskiej (egzaltowana postać cioci Byrdie), Edmundowi Fiedlerowi (umiejętnie podpatrzony typ degenerata - złodziejaszka), Alicji Kamińskiej (szlachetna i naiwna San Giddens) oraz parze sympatycznych Murzynów, kreowanych przez A. Jasińską i Z. Morawskiego.

E. Tam

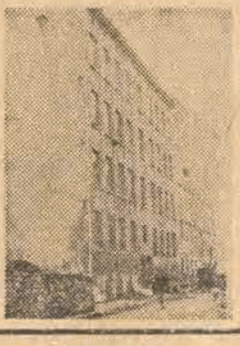
Porządki na krańcach miasta

Odgruzowanie części b. ghetta — Naprawa nawierzchni — Roboty ziemne — Odbudowa domów i baraków



W ramach działalności Zarządu Miejskiego zorganizowany został szereg robót tzw. **interwencyjnych,** finansowanych ze specjalnych funduszów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a przeznaczonych na akcję zatrudnienia sezonowców. W roku bieżącym przeprowadzono odgruzowanie tych części b. getta, przez które przebiegać mają przyszłe arterie wylotowe z Łodzi, na trasach ulicy Stodolnianej oraz w przedłużeniu ulicy Wschodniej. Uporządkowano również nawierzchnie szeregu ulic dzielnicy północnej naszego miasta. W okresie od stycznia br. do kwietnia wywieziono z ghetta ponad 30 tysięcy metrów **sześciennych** gruzu, wydobyto **w tym czasie przy** pracach rozbiórkowych 78000 sztuk **cegły, oraz** wykonano ponad 27 tysięcy metrów sześciennych robót ziemnych. Przy robotach interwencyjnych było zatrudnionych około 500 robotników.

W najbliższym czasie Zarząd Miejski przystąpi do układania nawierzchni na poszerzonej trasie wylotowej ulicy Zachodniej, a w dalszym ciągu prowadzone są roboty ziemne u ebiegu ulicy Strykowskiej i ulicy Wojska Polskiego. Gruz **wydobyty z** ghetta posłużył do **położenia** nowych nawierzchni na przestrzeni **6 kilometrów na** 10-ciu pobliskich ulicach. Koszty robocizny przy budowie nowych ulic pokrywały fundusze Ministerstwa Pr. i Op. Społ., akcję zwózkową gruzów finansował Zarząd Miejski, wydatkując na ten cel sumę ponad **8 milionów złotych.**





W chwili obecnej z funduszów interwencyjnych prowadzone są **roboty budowlane w** trzech domach przy ulicy Zawiszy, których mieszkania będą przeznaczone dla robotników. Ponadto z sum tych finansowana jest **odbudowa baraków, położonych przy ulicy Kątnej.** W barakach tych znajdą pomieszczenie **przedszkole miejskie i biblioteka dzielnicowa.**



Zakończenie kursu

dla analfabetów



W dniu 21 maja w lokalu świetlicy Nr 2 Związku Zawodowego Dziewiarskiego w Łodzi odbyła się uroczystość zakończenia 3-miesięcznego kursu dla analfabetów, zorganizowanego przy P.Z.P.Dz. i Galanteryjnego Nr. 4. Jest to pierwsza uroczystość podobnego rodzaju na terenie naszego miasta.

Kurs prowadzony przez nauczycielkę szkoły specjalnej, ob. Wandę Haras, objął robotnice zakładów, wśród których znajdowały się tkaczki, szwaczki, koronczarki oraz pracownice oddziału plecionek i kuchni. Ogółem na kurs uczęszczały 32 osoby, z których 25 otrzymało po ukończeniu świadectwa.

Po przemówieniach ob. Nowakowskiego w imieniu Zw. Dziewiarskiego i prof. Konstantynowicza, w imieniu słuchaczek złożyła podziękowania koronczarka ob. Weronika Skórka.

Łódzka Melpomena w letnich szatach

Nowe premiery

Wszystkie nasze teatry przygotowują się do nowych premier, których terminy przypadną w najbliższych tygodniach.

Teatr Wojska Polskiego po zakończeniu gościnnych występów Karola Adwentowicza w „Lisim Gnieździe" grać będzie w dalszym ciągu „Otella". Jednocześnie teatr W. P. przygotowuje się do premiery sztuki hiszpańskiego autora Garcia Lorca pt. „Krwawe gody", która ukaże się w reżyserii Józefa Wyszomirskiego.

W **teatrze TUR** po gościnnych występach Janiny Piaskowskiej i po skończeniu przedstawień „Gospody pod wesołą kukułką" zobaczymy dwie jednoaktówki Moliera: „Grzegorza Dyndałę" i „Przygody Mistrza Patelain". Obie te sztuki reżyserować będą dyplomanci Wyższej Szkoły Teatralnej, Danuta Pietraszkiewicz i Jerzy Merunowicz.

W **teatrze Kameralnym** w pełnym toku są próby sztuki Maxwella Andersona „Joanna z Lotaryngii" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseruje sztukę Erwin Axer, dekoracje przygotowuje Otto Axer.

Dwa teatry lekkiej muzy, „Osa" i „Syrena", dają już swe ostatnie programy w lokalu zamkniętym. „Osa" od 5-go czerwca przenosi się do letniego ogródka, przylegającego do tego teatru, gdzie wystawiony zostanie nowy program, składający się z części rewiowej, oraz z komedii muzycznej pod tytułem „Dwie walizki". „Osa" pomyślała przezornie o tym, aby w razie ewentualnego deszczu przedstawienia nie były przerwane, dlatego też na wypadek niepogody spektakle z ogródka przenoszone będą do krytego lokalu.

Nową premierę „Syreny", o jeszcze nie ustalonym tytule, zobaczymy w teatrze letnim „Bagatela". W nowym programie zobaczymy między innymi świetną aktorkę komediową Hankę Bielicką.

Kurs dla kierowników kolonijnych

Łódzka Komisja do Spraw Wczasów dla Dzieci i Młodzieży organizuje kurs szkoleniowy dla kierowników i wychowawców ośrodków kolonijnych.

Zapisy kandydatów na kurs przyjmują Instytucje, organizujące samodzielne ośrodki kolonijne do dnia 25 maja 1948 r. ul. Piotrkowska Nr 37, III piętro, pokój 14-ty. Rozpoczęcie zajęć na kursie nastąpi dnia 28 maja rb. o godz. 16,30 w szkole przy ul. Dr. Kopcińskiego Nr 54.

Jednocześnie zawiadamiamy, że zgodnie z instrukcją Ministerstwa Oświaty wychowawcami na koloniach mogą być tylko te osoby, które ukończą kurs.

Rok pracy Komisji Specjalnej

Osiągnięcia walki ze szkodnictwem gospodarczym

W czerwcu bieżącego roku przypada **rocznica działalności** Społecznych Komisji Kontroli Cen i akcji Delegatury Komisji Specjalnej w dziedzinie stabilizacji gospodarczej w naszym województwie. Rocznica ta będzie uroczyście obchodzona zarówno w Łodzi, jak i w miastach powiatowych.

W związku z tym warto przytoczyć szereg **realnych osiągnięć** Komisji Specjalnej na odcinku walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, co najlepiej ilustrują cyfry.

W ciągu 11 miesięcy pracy w Łodzi i województwie zorganizowano 1059 akcji z udziałem 8554 osób. Skontrolowano 21.829 punktów sprzedaży — w tym 20.390 przemysłu prywatnego, 79 — przemysłu państwowego i 1360 spółdzielczych.

Kontrole przyniosły 7258 protokółów karnych, przy czym wyznaczono 82 mil. 177 tys. 900 zł grzywny.

Jak wynika z przeprowadzonych akcji jeszcze 30 procent sklepów nie poddaje się obowiązującym przepisom cennikowym. W porównaniu jednak z rokiem ubiegłym zaznacza się poprawa — na przykład w lipcu ubiegłego roku w 72—79 procent sklepów sporządzono protokóły karne.

Komisja Specjalna w dalszym ciągu z całą ostrością tępić będzie nadużycia gospodarcze i nie stosowanie się kupiectwa do zasad uczciwego handlu. Wymierzane kary ulegną zaostrzeniu. Zmieniony będzie również system kar dla kupców, którym kilkakrotnie zostały sporządzone protokóły karne — będą oni karani dwukrotnie grzywną, **a za trzecim razem sklep zostanie zamknięty.**

22 Komisje cennikowe, które istnieją w naszym województwie, spełniają sumiennie swoje zadania. Uroczystości związane z rocznicą ich istnienia połączone będą z odznaczeniami Krzyżami Zasługi ich pracowników.

Obecnie inspektorzy Delegatury, którzy funkcjonują przy Komisjach Cennikowych, przechodzą specjalne przeszkolenie, co umożliwi szybsze przeprowadzanie dochodzenia. (m.z.)

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Maria Pyziak 122,5 proc., Eugenia Osendowska 120,9 proc., a Stanisława Michalak 114,2 proc. Na „szóstkach" wyróżniły się Kazimiera Domańska 145,6 proc, Florentyna Wierszeń (142,5 proc.), Anna Ramus (138 proc.) i Helena Pałkowska (135,3 proc). W przędzalni odznaczyły się **Bronisława Świtoniak (171,4 proc.). Maria Żóraw (169,8 proc.) i Maria Dubis (168,8 proc.).**

W PZPB Nr. 2 w przędzalni (6 stron) uzyskała Maria Stelmaszczyk 142,5 proc., a Genowefa Strzała 141,3 proc. Maria Dyksa (4 strony) osiągnęła 153,4 proc, a Kazimiera Sygulska (3 strony) 159,9 proc. W tkalni na „szóstkach" odznaczyły się **Maria Tomczyk (164,7 proc.),** Eugenia Słomczewska (160,7 proc.), Maria Jaworska (158 proc.) i Wiesława Brzezińska (157,1 proc). Na „czwórkach" wyróżniły się **Helena Płachta (185,7 proc.),** Irena Kucharska (159,3 proc.), Maria Jóźwiak (153,9 proc.) i Halina Sobieraj (153 proc.).

W PZPB Nr. 3 w tkalni we współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika (141,3 proc.) wyprzedził zespół Szora (130,6 proc.). Zespół Janasika (115 proc..) uległ zespołowi Osieckiego (119 proc.). Zespół Bociana uzyskał 108,1 proc., wyprzedzając zespół Buchnera (104 proc).

W PZPB Nr. 4 w tkalni odznaczył się Józef Sobczak (16 krosien automat — 169 proc.). Na „czwórkach" wyróżnili się Jan Dołek (168 proc.) i Leokadia Wojdyńska (159,4 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (4 strony) osiągnęła Maria Duda 150 proc., a Zenona Sibińska 143 proc. Zofia Wenecka (3 strony) uzyskała 171 proc., a Eugenia Zajfryd 153 proc. W tkalni na 4 krosnach wyróżniły się **Teofila Gicewicz (190,9 proc.), Bronisława Szkobel (188,8 proc.), Helena Malowaniec (187,1 proc.) i Wiktoria Garnys (186,7 proc).**

W PZPB Nr. 6 w tkalni (6 krosien) wyróżniły się Konstancja Kazimierska (162,7 proc.) i Wanda Strzelczyk (162,4 proc.) Maria Raiska (4 krosna) osiągnęła 167,1 proc., a Emilia Janiszewska 164,2 proc. W przędzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Józefa Michalak (146,5 proc.) i Maria Haf (145 proc.).

W PZPB Nr. 7 w tkalni na „czwórkach" uzyskała **Antonina Beska 180,5 proc** a Stefania Jędraszczyk 178,3 proc. W przędzalni (780 wrzec.) odznaczyły się Kornelia Nowak (169,8 proc.) i Maria Woźniak (169,3 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Genowefa Frankowska 158 proc. i Maria Soczyk (152,6 proc.).

W PZPB Nr. 14 w przędzalni wyróżniła się Czesława Piekarska (1072 wrzec. — 140 proc.). W tkalni na 6 krosnach osiągnęła Ludwika Marciniak 143,6 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prządki Stanisława Kasprzyk (800 wrzec — 165 proc.), Bronisława Matusiak (752 wrzec. — 164,1 proc.) i Władysława Pawłowska (800 wrzecion — 154 procent.

W PZPB Nr 22 w przędzalni (3 strony) Leokadia Jańczyk i Janina Cabaj (3 strony) osiągnęły po 164 proc. Helena Wlazła i Maria Partyka (4 strony) po 160,6 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Alfreda Latuszkiewicz 148,7 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 152,1 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (168.5 proc.), Kunegunda Cieślak (165,1 proc.), Józefa Barańska (163,8 proc) i Anna Paruszewska (163,4 proc.). Prządka Weronika Piotrowska (750 wrzec.) osiągnęła 154,9 proc.

W PZPB w Zgierzu w przędzalni (4 strony) uzyskała Antonina Nowak 175,3 proc. a Zofia Śliwińska 160 proc., Helena Wałęsińska (3 strony) osiągnęła 156,6 proc a Helena Poradzińska 153,3 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) wyróżniły się Janina Stramska (175 proc.), i Irena Ziółkowska (167,8 proc.). Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 174 proc., a Ksawera Szymańska 161,8 proc. Na „szóstkach" odznaczyły się Helena Bachman (176 proc.) i Maria Wojtyra (159 proc.).

Dzielnicowe Komitety Współpracy działają

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Współpracy dzielnicy Lewej Górnej PPR i Fabrycznej PPS.

Komitet omówił sprawę jeszcze ściślejszej niż dotychczas współpracy członków PPR i PPS na terenie zakładów pracy poprzez ożywienie działalności fabrycznych Komitetów Współpracy, jak również sprawę zbiórki pieniężnej na budowę Wspólnego Domu. Jak wynika ze sprawozdań przodującymi w zbiórce pieniężnej organizacjami partyjnymi na terenie dzielnicy są: Koła PPR i PPS przy Państwowych Zakładach Dziewiarskich Nr 3, CZPS, Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego i w firmie „Bauer".

Komitet omówił również sprawę przygotowań do mającego się rozpocząć na zakładach pracy wspólnego szkolenia członków PPR i PPS i postawił sobie za zadanie wybór najlepszych towarzyszy z podległych mu organizacji partyjnych do kursu szkoleniowego.

Komitet uchwalił zwołać na 25 bm. wspólną odprawę przewodniczących i sekretarzy kół obu partii jak również pełnomocników zbiórki na budowę Wspólnego Domu.

Radosna wieść dla Chojen zza toru

Linia tramwajowa będzie przedłużona

Tramwaje, idące w kierunku Chojen, mają swoją końcową metę obok drugiej remizy przy rogu ulic Kilińskiego i Dąbrowskiej. Cała rozległa dzielnica, położona dalej, pozbawiona jest dotychczas komunikacji tramwajowej.

Wobec tego, że dla mieszkańców tej dzielnicy podobny stan rzeczy jest bardzo dotkliwy, delegacja ich zgłosiła się przed paroma dniami do Wydziału Planowania Przestrzennego, ofiarowując się wykonać własnymi siłami roboty ziemne, potrzebne jako pierwszy etap do przedłużenia nowej linii tramwajowej, która dochodziła by aż do linii kolejowej.

Wydział Planowania Przestrzennego, biorąc pod uwagę słuszne żądanie mieszkańców południowej dzielnicy miasta oraz ich gotowość podjęcia prac, przeprowadza już wizję lokalną celem połączenia odległej o 3 km. dzielnicy ze śródmieściem.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Echa Święta Ludowego



Tegoroczne Święto Ludowe stało się największą w dziejach wsi polskiej manifestacją wielomilionowych rzesz chłopskich. We wszystkich wsiach, miastach powiatowych i kilku wojewódzkich, manifestowano masowo i żywiołowo na rzecz pokoju, przyjaźni z narodami słowiańskimi, jedności chłopów, sojuszu chłopsko-robotniczego i na rzecz podniesienia wydajności z 1 ha. ziemi. Te hasła, obok wielu innych, wypisanych na transparentach, niesiono na czele pochodów. Najokazalej wypadły obchody centralne Święta Ludowego w Warszawie, Bochni, Kielcach, Zamościu, Białogardzie, Rzeszowie i Legnicy. (na zdjęciach — fragmenty wspaniałego pochodu w Warszawie).



Ze wspólnego kursu instruktorskiego dla wykładowców KC PPR i CKW PPS: tow. Daniszewski (PPR) — z lewej i tow. Matuszewski (PPS) — z prawej na chwilę przed wygłoszeniem referatów szkoleniowych.



Zakładanie min? Nic podobnego! Żołnierze W. P. w chwilach wolnych od zajęć pomagają przy budowie gmachu Ministerstwa Obrony Narodowej, które mieścić się będzie w Warszawie przy zbiegu ul. Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia.



Ci oto junacy ze „Służby Polsce" przyczynią się w znacznym stopniu do tego, aby Wrocław wyglądał pięknie w czasie Wystawy Ziem Odzyskanych. Bataliony SP pracują bowiem przy odbudowie wrocławskiego stadionu olimpijskiego, usuwaniu ruin z miasta i robotach niwelacyjnych na terenie Wystawy.



Współzawodnictwo pracy istnieje i rozwija się nie tylko w mieście, ale również i na wsi. W dniu Święta Ludowego min. Rolnictwa, ob. Dąb-Kocioł udekorował Krzyżem Zasługi 45 przodowników pracy spośród technicznej obsługi rolnictwa, Państwowych Zakładów Chowu Koni i Państwowych Zakładów Hodowli Roślin.



Wspaniały rozwój gospodarczy naszego państwa, powoduje coraz większe zainteresowanie Polską, jako partnerem handlowym. Coraz częściej samoloty Polskich Linii Lotniczych „Lot" przywożą do Warszawy delegacje zagraniczne do pertraktowania w sprawach handlowych i gospodarczych.



Wielki międzynarodowy Wyścig Kolarski Warszawa — Praga odwrócił uwagę społeczeństwa od wrocławskich zawodów kolarskich, w których wzięło udział ponad 300 uczestników, startujących na rowerkach i hulajnogach. Wiek zawodników wahał się od lat... 3 do 10.

LITERATURA i życie

M. Ostrowski

„Jak hartowała się stal"

Autor powieści „Jak hartowała się stal" Mikołaj Ostrowski (1904—1936) jest postacią niezmiernie ciekawą. Od wczesnej młodości brał udział w walce przeciwko wrogom rewolucji rosyjskiej i w walce tej stracił zdrowie. Będąc już ślepym i na wpół sparaliżowanym nie może już brać żadnego udziału w pracach organizacyjnych. Nie chce jednak dać za wygraną, zaczyna więc tworzyć powieść, aby tą drogą w dalszym ciągu walczyć o socjalizm i o nowego człowieka. Nie mogąc pisać, powieść swoje dyktuje. „Jak hartowała się stal" jest powieścią biograficzną.

Życie mijało jak dawniej. Taja pracowała. Korczagin uczył się. Nie zdążył rozpocząć pracy z kółkami, jak cichaczem podkradło się nowe nieszczęście. Sparaliżowało mu nogi. Obecnie władać mógł już tylko prawą ręką. Do krwi pokąsał wargi, gdy po nadaremnym wysiłku zrozumiał ,że nie jest już zdolny do poruszania się. Taja mężnie ukrywała swą rozpacz i gorzką świadomość, że nie jest w stanie mu pomóc. A on mówił uśmiechając się z miną człowieka, który zawinił:

— Należałoby może, Tajusza ,rozwieść się. Przecież nie było między nami umowy, byś aż tak miała wpaść. Nad tym, dziewczynko moja, dziś jeszcze głęboko się zastanowię.

Nie dawała mu mówić. Z trudem powstrzymywała się od łez. Szlochała, przyciskając do piersi głowę Pawła.

Artiem dowiedział się o nowym nieszczęściu brata i napisał do matki. Maria Jakowlewna porzuciła wszystko i przyjechała do nich. Zamieszkali we trójkę. Staruszka żyła z Tają zgodnie.

Korczagin nie przestawał się uczyć.

Pewnego wieczora podczas niepogodnej zimy Taja przyniosła dowód swego zwycięstwa — legitymację członka rady miejskiej. Od tego czasu Korczagin zaczął ją rzadko widywać. Z kuchni sanatorium, gdzie pracowała jako pomywaczka, Taja udawała się do oddziału kobiecego, potem do rady i wracała późnym wieczorem zmęczona, lecz pełna wrażeń. Zbliżał się dzień, w którym miała być przyjęta do partii jako kandydatka. Przygotowywała się do tego z wielkim niepokojem. Ale wówczas spadła na nich nowa niedola. Choroba robiła postępy. Prawe oko Korczagina zapłonęło ogniem nieznośnego bólu i ogień ten przerzucił się do lewego oka. I po raz pierwszy w życiu Paweł zrozumiał, co to jest ślepota, — wszystko dokoła niego przesłonięte było ciemnym muślinem.

Bezgłośnie w poprzek jego drogi stanęła okropna w swojej niepokonalności przegroda, uniemożliwiająca dalszą pracę. Bezgraniczna rozpacz opanowała matkę i Taję, on zaś z zimnym spokojem postanowił:

„Należy przeczekać. Jeśli istotnie nie ma więcej możliwości posuwania się naprzód, jeśli wszystko, com uczynił celem powrotu do pracy udaremniła ślepota i powrót do walczących szeregów jest niemożliwy — trzeba skończyć ze swym życiem".

Korczagin napisał o tym przyjaciołom. Od przyjaciół nadchodziły listy, nawołujące do nieugiętości i kontynuowania walki.

W owych tak ciężkich dla niego dniach Taja podniecona i radosna zakomunikowała:

— Pawłusza, jestem kandydatem partii.

I Paweł, słuchając jej opowiadania, jak komórka przyjmowała do swych szeregów nowego towarzysza, przypomniał sobie swoje pierwsze kroki partyjne.

— A więc, towarzyszko Korczagina, stanowimy razem „komfrakcję" — rzekł, ściskając jej dłoń.

Nazajutrz napisał list do sekretarza komitetu rejonowego z prośbą, by do niego zaszedł. Wieczorem przed domem zatrzymał się obryzgany błotem samochód i Wolmer, Łotysz w podeszłym wieku, z zarostem od podbródka do uszu, potrząsał ręką Korczagina.

— Jak się masz? Cóż to się tak skandalicznie prowadzisz? Wstałbyś lepiej, to posłalibyśmy cię zaraz na ziemię, — i się zaśmiał.

Sekretarz komitetu rejonowego spędził u Korczagina dwie godziny, zapomniawszy nawet o tym, że ma wieczorem posiedzenie. Łotysz chodził po pokoju, słuchając nerwowej mowy Pawła i wreszcie rzekł:

— Przestał byś już mówić o tych kółkach. Musisz wpierw odpocząć oraz wyjaśnić sprawę oczu. Może jeszcze nie wszystko stracone. Czy nie należałoby, abyś się udał do Moskwy, co? Pomyśl...

Korczagin przerwał mu:

— Potrzebni mi są ludzie, towarzyszu Wolmer, żywi ludzie! W samotności nie mogę żyć. Obecnie potrzebni mi są więcej niż kiedykolwiek. Przyślij mi tu młodzież, tę najbardziej niedojrzałą. Oni tam u ciebie po siołach skłaniają się na lewo, do komuny — w kołchozie jest im za ciasno. Przecież komsomolcy, jeśli się nimi nie zająć, często-gęsto szukają okazji, by się prześliznąć naprzód, przed szeregi. Sam byłem takim, wiem.

Wolmer przystanął.

— A tyś się od kogo dowiedział o tym? Przecież dopiero dziś nowinę tę przywieziono z rejonu.

Korczagin uśmiechnął się.

— Przypominasz sobie może moją żonkę? Wczoraj przyjęto ją do partii. Ona mi o tym powiedziała

— A, Korczagina, pomywaczka! To twoja żona? Hm, nie wiedziałem o tym! — i po krótkim zastanowieniu się Wolmer uderzył się w czoło. — Oto kogo ci przyślemy — Berseniewa Lwa. Lepszego towarzysza ci nie potrzeba. Macie nawet podobne charaktery. Będziecie razem tworzyli coś w rodzaju dwóch transformatorów wysokiego napięcia. Byłem, widzisz, niegdyś monterem, stąd do mnie takie słówka i porównania. A Lew sklеci dla ciebie nawet radio, jest w dziedzinie radia profesorem. Wiesz, sam często przesiaduję u niego ze słuchawkami na uszach aż do drugiej w nocy. Żona moja zaczęła mnie nawet podejrzewać: gdzież to ty, stary diable, zacząłeś się po nocach szwendać?

Korczagin uśmiechnął się i zapytał:

— Kim jest ten Berseniew?

Wolmer zmęczony chodzeniem po pokoju usiadł i zaczął opowiadać:

— Berseniew jest notariuszem ,lecz tak się do tego nadaje jak do baletu. Do niedawna Lew był wielkim działaczem. W ruchu rewolucyjnym bierze udział od dwunastego roku, do partii należy od października. Podczas wojny domowej robił coś w piechocie, sądził potem w trybunale rewolucyjnym Drugiej Konnej; na Kaukazie prasował białe wszy. Był w Carycynie i na froncie południowym, a na Dalekim Wschodzie rej wodził w Najwyższym Sądzie wojskowym republiki. Najadł się niemało przykrości. Pokonała chłopaka gruźlica. Wtedy to z Dalekiego Wschodu przyjechał tutaj. Na Kaukazie był prezesem sądu gubernialnego i zastępcą przewodniczącego sądu krajowego. Płuca zupełnie mu się zepsuły. Obecnie przysłano go tutaj, bo inaczej wyciągnąłby kopyta. I stąd wziął się u nas taki niezwykły notariusz. Stanowisko to jest spokojne, więc jakoś tam zipie. Tutaj powierzono mu po cichutku komórkę, potem wprowadzono go do komitetu rejonowego, podsunięto mu szkołę nauk politycznych, następnie KK, i jest on niezastąpionym członkiem wszystkich odpowiedzialnych komisji w zagmatwanych sprawach. Oprócz tego wszystkiego, jest myśliwym oraz namiętnym miłośnikiem radia i choć brak mu jednego płuca, trudno w to uwierzyć, że jest chory. Tryska energią. I umrze napewno gdzieś po drodze z komitetu rejonowego do sądu...

Paweł przerwał mu ostrym pytaniem:

— Więc czemuście go obarczyli tyloma sprawami? Przecież pracuje tu u was więcej niż dawniej?

Wolmer przymrużywszy oczy z ukosa spojrzał na Korczagina:

— Więc mamy ci przydzielić kółko i jeszcze coś w tym rodzaju, a Lew również powie nam przy okazji: „Cóżeście go tak obarczyli?" Sam zaś mówi nam, że „lepiej rok przeżyć intensywnie pracując, niż pięć lat wegetować, uważając się za chorego". Widocznie oszczędzać ludzi można będzie dopiero wówczas, gdy zbudujemy socjalizm.

— To prawda. Ja też oddaję swój głos za jeden rok życia, przeciwko pięciu wegetowania, lecz i tutaj zbyt szczodrze czasem szafujemy swymi siłami, co jest przestępstwem. I w tym jest, jak się przekonałem nie tyle bohaterstwa, ile żywiołowości i nieodpowiedzialności. Dopiero teraz zacząłem rozumieć, że nie miałem żadnego prawa tak okrutnie odnosić się do swego zdrowia. Okazało się, że nie na tym polega bohaterstwo. Możliwe, że przetrzymałbym jeszcze kilka lat, gdyby nie ten spartanizm. Jednym słowem dziecinna choroba lewicowości jest jednym z zasadniczych niebezpieczeństw, jakie grozi mi w mojej sytuacji.

— „To tylko takie gadanie, a niech go się tylko postawi na nogi, zaraz zapomni o wszystkim na świecie" — pomyślał Wolmer, lecz zbył to milczeniem.

Następnego dnia wieczorem przyszedł do Pawła Lew. Rozstali się o północy. Lew odchodził od nowego przyjaciela z takim uczuciem, jak gdyby spotkał brata, którego stracił przed wielu laty.

Z rana weszli na dach ludzie i przymocowali antenę, a Lew w mieszkaniu montował radio, opowiadając najciekawsze epizody ze swej przeszłości. Paweł nie widział go lecz z opowiadania Tai dowiedział się, że Lew jest blondynem o jasnych oczach dobrze zbudowanym i porywczym w ruchach, a więc właśnie takim, jakim go sobie wyobrażał od pierwszej chwili ich znajomości.

O zmierzchu zapaliły się w pokoju trzy „mikra". Lew uroczyście podał Pawłowi słuchawki. W eterze panował chaos dźwięków. Jak ptaszki świegotały aparaty Morsego w porcie, widocznie gdzieś blisko na morzu działał na okręcie aparat iskrowy. Z tej gmatwaniny szmerów i dźwięków szpulka wariometru wyłowiła i przywiodła spokojny i pewny głos:

— Słuchajcie, słuchajcie, tu mówi Moskwa...

Mały aparat łapał za pomocą anteny sześćdziesiąt stacji świata. Życie, z którego Paweł został wytrącony, wpadło doń poprzez stalową membranę i on poczuł jego potężny oddech.

Tłumaczyła:
Eleonora Słobodnikowa.

Włodzimierz Majakowski

(przełożył Leon Pasternak)

Kemp „Nit gedajget"

Zakazałbym całkiem
nocy niecnocie
wypuszczać
z paszczy
tyle gwiezdnych żądeł.
Kemp „Nit gedajget" —
leżę
w namiocie.
Nie dla mnie to wszystko.
Po cóż ja tu...
skądże...
Zawyją
i zamrą syreny nad Hudsonem.
Jak gdyby się wahały:
nie wyć czy też wyć?
Lepiej by nie wyły.
Pasażerom sennym
trzeba trochę myśleć,
kochać,
jeść
i pić...
Prosto
przed pyskiem
wieczność pędząc gwizdnie,
bezkresnych czasów przelatuje szkwał.
Wszyscy byliby odziani
i na pewno w bieliźnie,
gdyby czas
nie godziny,
lecz płótno
tkał.
Wprząc by
ten czas
w transmisyjny pas,
przełożyć
z wolnego
na pełny kurs!
Żeby
nie zegar pokazywał czas,
lecz żeby solidnie
godziny
czas niósł.
Masz się, Yankesie
nad co tak
wynosić.
Mydli oczy New Yorkiem.
Widzieliście go?
Setka pięterek
w niebo się miastosi.
Piętra i dachy.
I tylko to.
Myśmy
nad przepaścią
wprost do komunizmu
przerzucili most,
co w stulecia mknie.
Cóż?
Z mościska tego
z wzgardą patrzym w niż my?
Zadarliśmy nosa?
Shardzieliśmy?
Nie.
My
mostami nie ćmimy
głowy niczyjej.
Wejdziesz —
i katar załapiesz w nos.
Też coś...
bez domów
na moście nie wyżyjesz
i zbrzydnie
ci taki
górnolotny most.
W świecie społecznym
wpadasz też w pułapkę:
trzy dolary za dzień
masz —
i marsz jak pies.
A u Forda ile?
Nie graj w ciuciubabkę!
Powiedz panie Coolidge —
czy to życie jest?
Dużo-ż
człowiekowi
(i Fordowi)
trza tu?
Ford w milionach fordów —
sam na metr
gdyby wstał.
Mister Ford
dla waszego
wyschniętego zadu
czy nie starczy
dwóch
przestronnych aut?
Resztę —
w M. K. Ch. **)
Upniem wam portrecik.
Pomniczek by
nawet
ulepili wam.
Kłaniałaby się dziatwa
idąc
wam naprzeciw.
Mister Ford —
oddajcie!
Da on...
Diabła tam.
Za namiotem
świat
posępny i ciemny.
Wtem
rakietą w głuszę sen dzwoniący padł:
„Śmiało w bój pójdziemy
o władzę Rad..."
No, i przyśni północ
wam ten sen jak bajkę!
Czy to sen jest tylko?
Zbyt głośny to chór.
To pieśń
komsomolców
kempu „Nit gedajget"
W Moskwę
kierują
Hudsonu nurt.

---

*) Kemp „Nit gedajget" — letni obóz dzieci-pionierów pod Nowym Jorkiem, gdzie Majakowski bawił podczas swego pobytu w Ameryce.

**) M. K. Ch. — skrót „Moskowskoje Komunalnoje Choziajstwo" — Moskiewskie gospodarstwo komunalne.

STEFAN STEFAŃSKI.

Humoreska syntetyczna

(Z pamiętnika współpracownika wyjątkowo dowcipnego pisma)

3. 5. 1948. Przyniosłem dziś do redakcji b. wesoły kawałek, ale redaktor zamiast się roześmiać przygadał mi z miejsca.

— Ach, ty koniu trojański! — powiedział — co to właściwie chcecz przemycić w naszym wyjątkowo dowcipnym piśmie? Przecież ta twoja drewniana piła — (tak się wyraził o moim bardzo wesołym kawał ku) — nie wywoła wcale śmiechu u czytelników. Napisz coś naprawdę śmiesznego.

5. 5. 1948. Pragnąc wywołać śmiech u czytelników, zacząłem się od samego rana zastanawiać nad jego fizjologią. Po dłuższych rozważaniach przed lustrem, doszedłem do wniosku, że mechanizm tego objawu zasadza się na zwykłym skurczu mięśni. Największy udział bierze tu zygomaticus t.j. główny muskuł policzkowy, idący od wydatnej kości policzkowej do kąta ust. Skoro ten się kurczy, powstaje fałda między wargą a policzkiem, nadająca twarzy wyraz śmiechu. Jednakże nie będzie to jeszcze śmiech właściwy, śmiech radosny, zaraźliwy, jeśli się tak wyrazić wolno. W takim śmiechu bowiem muszą brać udział i oczy, a powieki, zwłaszcza dolna kurczą się charakterystycznie. Inne muskuły wywołują rozmaite odcienie śmiechu, np. mięsień czołowy sprawia odcień zdziwienia.

P. S. Mam niepłonną nadzieję, że poznanie fizjologii śmiechu ułatwi mi znakomicie wykrycie sposobów jego wywołania.



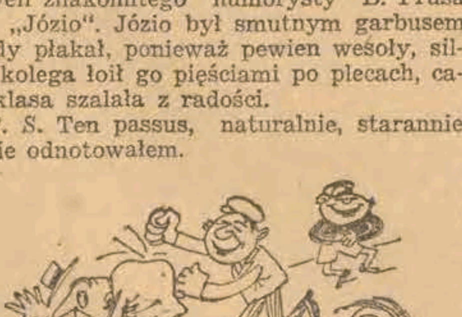
6. 5. 1948. Ot. na przykład, żona wywołała u mnie dzisiaj śmiech i to śmiech serdeczny, od którego drgają nie tylko mięśnie twarzy, ale i brzuszne, grzbietowe, płucne oraz przepona aż do nerek. Ryczałem na całe gardło, chociaż — przyznać muszę — sposób żony nie był skomplikowany: po prostu nie mogąc mnie dobudzić rano, zaczęła mnie łechtać w piętę, tudzież pod pachami.



9. 5. 1948. Stwierdzam z zadowoleniem, że nie tylko łechtanie w piętę tudzież pod pachami wywołuje u ludzi objawy niezmiernej radości. Będąc w pewnej stołówce, zauważyłem jak starsza dama, niosąc stos talerzy, potknęła się i usiadła na kotle z zupą. Okoliczność, że starsza dama potłukła od razu tyle talerzy tudzież oparzyła sobie.... jakby to powiedzieć — no wiecie sami — spowodowała u stołowników wybuchy homerycznego śmiechu. Aż łzy w oczach mieli.

10. 5. 1,48. W poszukiwaniu pobudek do śmiechu, znalazłem interesujący passus w noweli znakomitego humorysty B. Prusa p.t. „Józio". Józio był smutnym garbusem i gdy płakał, ponieważ pewien wesoły, silny kolega łoił go pięściami po plecach, cała klasa szalała z radości.

P. S. Ten passus, naturalnie, starannie sobie odnotowałem.



12. 5. 1948. Zbierając skrzętnie wszelkie recepty na budzenie śmiechu, zwróciłem uwagę na wybitnie rozweselające własności t. zw. bomby atomowej. „Murowany" (tylko — niesprawdzony) fakt, że 2 deka tego pokojowego środka może zmasakrować co najmniej ćwiartkę kuli ziemskiej, doprowadza do spazmatycznych, uciesznych chichotów, niektórych polityków kawiarnianych i mężów stanu z lokali gastronomicznych.



P. S. Od znajomego psychiatry dowiedziałem się, że bomba atomowa nie jest, chwała Bogu, jedyną sztuczną podnietą, od której napływają wesołe myśli i dobry humor. W podobny bowiem sposób działa tlenek azotu, narkotyk z konopii indyjskich, znajdująca się w mącznicy żyta ergotyna tudzież alkohol etylowy, metylowy, propylowy i butylowy.

WESOŁY GŁOS

13. 5. 1948. Eksploatując w dalszym ciągu wiedzę znakomitego psychiatry w zakresie wywoływania śmiechu, uzyskałem b. cenną informację odnośnie rozweselających właściwości zielonego światła. Ludzie poddani mianowicie zielonemu oświetleniu śpiewają, śmieją się i ustawicznie dowcipkują.

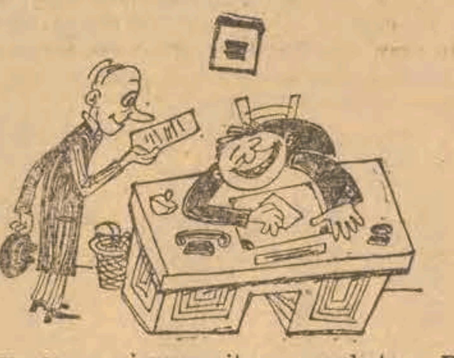
15. 5. 1948. Operując materiałem informacyjnym zdobytym 3, 5, 6, 9, 10 i *13. 5. 1948* — napisałem naprawdę śmieszną humoreskę syntetyczną. Oto po krótce jej treść:

Garbus, urzędnik państwowy (postać podwójnie komiczna) przychodzi na obiad do stołówki. W stołówce spotyka starszą damę z towarzystwa (postać społecznie komiczna), która podaje do stołu. Garbus wyraża nieśmiało swój zachwyt, łechcąc starszą damę z towarzystwa w piętę tudzież pod pachami. Starsza dama z towarzystwa wybucha radosnym śmiechem, po czym tłucze stos talerzy i wpada do kotła z zupą (sytuacja podwójnie komiczna). Stołownicy ryczą ze śmiechu, oklaskując garbusa pięściami po plecach. Garbus i starsza dama z towarzystwa zaczynają łkać, co przyczynia się do zwiększenia ogólnej wesołości. Humor dochodzi do zenitu, gdy kierownik stołówki rozpyla w powietrzu proszek do kichania. Stołownicy, kichając, że śmiechem opuszczają salę. Garbus pałając zemstą do stołowników, kupuje w Zoo wielbłąda za 1 i pół l. alkoholu metylowego i na wielbłądzie (sytuacja podwójnie komiczna: garbus na garbusie) udaje się do Ameryki. Rozśmieszywszy prez. Trumana przy pomocy narkotyku z konopi indyjskich, wykrada 5 kg. bombę atomową i wraca z nią na wielbłądzie do Łodzi. Tu poślubia starszą damę z towarzystwa (ślub w zielono oświetlonym kościele babtystów) i wywozi ją do Lazurowej Groty na Capri. Pragnąc odwetu na wesołych stołownikach, garbus rzuca z groty 5 kg. bombę atomową. Wybuchowi bomby towarzyszy wy-



buch śmiechu garbusa i starszej damy z towarzystwa. Widząc jak pod wpływem bomby znika cały świat (z wyjątkiem Capri), śmieje się również wielbłąd, urżnięty w sztok tlenkiem azotu.

18. 5. 1948. Przyniosłem moją naprawdę śmieszną humoreskę redaktorowi. Przeczytał. Ku memu zadowoleniu główny muskuł policzkowy na jego twarzy (zygomaticus) zaczął się kurczyć, poczem kurcz objął mięśnie brzuszne, grzbietowe, płucne i przeponę aż do nerek. Co tu dużo gadać — redaktor ryczał ze śmiechu. Tylko, że śmiech ten, psiakość, wydał mi się jakoś dziwny. Brzmiała w nim bowiem wyraźnie rozpacz, ból, cierpienie i w ogóle obłęd. Trochę przestraszony chciałem już zabrać swoją humoreskę, ale redaktor konwulsyjnie ściskał ją w garści i zanosił się nadal bezustannym, coraz niesamowitszym rechotem. Po upływie godziny rechot przeszedł w rzężenie, po czym redaktor przewrócił się na biurko i — jak to się mówi — w tej pozycji zastygł.



P. S. Wezwany lekarz stwierdził śmierć ze śmiechu. Humoreskę syntetyczną zatrzymała milicja, jako t. zw. dowód rzeczowy.

LUDWIK JERZY KERN

Przepraszam, wiosna — wyższa siła

Wiosną zazwyczaj się rozklejam.
Te bzy... jaśminy... te słowiki...
I zachowuję się jak nie ja,
A stąd niekiedy w wierszach byki.
Więc, proszę, nie grzmij Muzo miła —
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

Wiosną jak wiosną, wciąż to samo.
Z początku tylko on i ona,
No, i ten straszny pętak amor,
A potem — prawda — rzecz wiadoma.
Adieu! I wolność się skończyła —
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

Panny do szkółek (mój Ty Boże...)
Częściej niż zwykle się spóźniają.
W parkach jest ślicznie, profesorze...
Czy był pan kiedy w parku w maju?
Co? Cała klasa nie przybyła?
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

Kasjer Iksiński marniał w biurze.
A w szybach biura było słońce.
I czuł, że nie wytrzyma dłużej.
Że coś się stanie koniec końcem...
Stąd kasa pustką dziś świeciła —
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

Bo jak się można oprzeć wiośnie?
Jak można wiosnę zignorować?
Gdy w sercu śmiech i radość rośnie,
Gdy chce się krzyczeć i całować...
Eeech!... Chodź na spacer Muzo miła —
Przepraszam, wiosna! Wyższa siła!

KWITARIUSZ

Nr 0987654A

W urzędzie naszym zginął kwitariusz, t.j. księga do wycinania kwitów czyli księga pokwitowań. Ot, tak gdzieś odszedł sobie z kwitkiem. Wprawdzie nie był jeszcze w użytku, ale miał numer porządkowy 0987654A i został zarejestrowany przy pomocy drobiazgowej manipulacji. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że kwitariusz zarejestrowany, to nie głupie pytanie t.zw. stron, które mogą wziąć wszyscy diabli i nikt się tym nie przejmie, ale rzecz równie cenna jak okólnik względnie cyrkularz. Nic więc dziwnego, że cały urząd był tym ogromnie poruszony. Od koncypienta Ciągwy do naczelnego dyrektora Fistaszka. Dyr. Fistaszek natychmiast wyznaczył odnośną komisję do zbadania przedmiotowej sprawy. Komisja ta pod przewodnictwem nadradcy Kutermankiewicza urzędowała owocnie przez 3 tygodnie, dostarczając w rezultacie obszerny 15 kilogramowy protokół, z którego wyraźnie wynikało, że kwitariusza nr. 0987654A w naszym urzędzie nie ma. Nie wiadomo dlaczego dyr. Fistaszek orzekł, że prace komisji nie dały zadawalających wyników i polecił naczelnikowi Finałce dać do wszystkich gazet ogłoszenie następującej treści:

„W URZĘDZIE NASZYM ZGINĄŁ KWITARIUSZ NR. 0987654A. KWITARIUSZ TEN NINIEJSZYM SIĘ UNIEWAŻNIA".

Rzecz jasna, że unieważnienie kwitariusza nie mogło wyczerpać niniejszej afery. Dyr. Fistaszek słusznie się obawiał, że wiadomość o zaginięciu księgi pokwitowań b. poruszy opinię publiczną, a nawet może dać okazję do urządzenia manifestacji ulicznej przeciw naszemu urzędowi. Kwitariusz bowiem, podobnie jak okólnik, stanowi podstawę wszelkiego sprawnego urzędowania.

Nic też dziwnego, że dyr. Fistaszka bardzo niecierpliwiła nieusprawiedliwiona (jego zdaniem) powolność władz śledczych.

— Na miłość Boską, panowie — molestował Fistaszek codziennie przez telefon — czyż nie macie mi nic do powiedzenia?

— Owszem — odpowiadały uprzejmie organy śledcze. — Właśnie chcemy zaznaczyć, że ładne u was porządki, skoro kwitariusze giną bez śladu.

— To już wiem — denerwował się dyrektor — ale co robicie w tym kierunku, aby ów ślad znaleźć?

— Szukamy.

Oczywiście, z braku przysłowiowej nitki, która prowadzi do kłębka, poszukiwania te trwały tak długo, iż zdawało się, że sprawa kwitariusza ugrzęźnie na martwym punkcie. Sytuację ocaliła jednak zwykła maszynistka, p. Bombel.

— A możeby — powiedziała — panie dyrektorze, zwrócić się do intuicjonistki Saby. Cudownie wszystko odgaduje. Np. mnie przepowiedziała, że mąż mój wprawdzie zginął w powstaniu warszawskim, ale uciekł zagranicę i wróci. I rzeczywiście, wie pan, wrócił. Naturalnie pod innym nazwiskiem i w ogóle to nie mój mąż. Ale b. podobny i nieźle, można powiedzieć, mi się z nim żyje.

Dyr. Fistaszek ogromnie się z tego ucieszył i zaraz wysłał delegację służbową do Saby. Cudowna intuicjonistka zainkasowała od delegatów marne 1500 złotych, pogłaskała czarnego kota po sierści, poprawiła ręcznik na głowie i powiedziała co następuje:

— Widzę... — Blondyn z zielonym krawatem.... W ręku kalendarz czy coś takiego... Idzie. Idzie do... Ach, straszne... Drze kalendarz... Wrzuca do miski.... Spuszcza wodę...

Oczywiście, sprawa tajemniczego zaginięcia kwitariusza dzięki intuicji Saby stała się nareszcie zupełnie jasna. Blondyn z zielonym krawatem, który utopił w misce kwitariusz — to, naturalnie, Pronaszko z Wydziału Normatywnego Planowania. W ciągu jednego dnia został wylany z pracy przez dyr. Fistaszkę. Bez uzasadnienia i odszkodowania. Cały nasz urząd — można powiedzieć — odżył.

P.S. W dwa tygodnie po wyrzuceniu tego łotra, Pronaszki, do urzędu naszego wpłynęło pismo naszej drukarni w Kładzku.

— Przesyłamy w załączeniu — napisali — żądany kwitariusz 0987654A. Zapomnieliśmy go dołączyć do poprzedniego naszego pisma z dnia 13. 3. bm.

Nad pismem drukarni przeszliśmy, jak to się mówi, doo porządku dziennego. Żeto niby musztarda po obiedzie. Bo przecież sprawa kwitariusza została już wyjaśniona.

E. TAM

Głos Kobiet

Nasze demokratyczne organizacje kobiece przodują masom kobiet pracujących w wypełnianiu tych zadań i obowiązków, które leżą przed nami wszystkimi dla zbudowania Polski wolnej, dostatniej i szczęśliwej

Koło Ligi Kobiet w „Wimie“ pracuje wydajnie

Działające na terenie „WIMY“ **terenowe** koło Ligi Kobiet rozwija ożywioną działalność. Jedną ze spraw, na której skupiona jest uwaga członkiń koła, to zagadnienie walki z niszczeniem odpadków. W akcji tej koło poszczycić się może poważnymi sukcesami. Liga miejscowa przywiązuje również dużą wagę do sprawy **współzawodnictwa pracy.** Punktem honoru wszystkich członkiń tej organizacji kobiecej jest uczestnictwo w wyścigu pracy i osiąganie jaknajlepszych wyników w tej dziedzinie. Poza tymi, tak doniosłymi z punktu widzenia gospodarki narodowej sprawami członkinie Ligi nie zaniedbują i innych odcinków swej działalności. Interesują się wszystkimi zagadnieniami społecznymi i swą ofiarnością wspierają szereg akcji o charakterze społeczno-charytatywnym.

W ostatnim czasie koło kobiet w WIMIE przekazało na rzecz Domu Sierot w Bartoszycach sumę 9.100 zł., na pomoc dla dzieci osieroconych zebrano 2,000 zł. Poważne sumy zostały przekazane w ciągu bieżącego roku na rzecz komitetu Pomocy Walczącej Grecji.

Liga Kobiet w WIMIE nie działa samotnie. Nowiązała ścisłą współpracę z Radą Zakładową, Dyrekcją firmy i partiami politycznymi. Dzięki temu współdziałaniu osiągnięcia Ligi są poważne.

NASZE PRZEPISY KULINARNE.

Potrawka z cielęciny lub baraniny z jarzynami

1 kg. mięsa, 0,5 kg. wszystkich jarzyn jakimi dysponujemy, pieprz, tłuszcz, cebula, czosnek. Pokrajane tak jak na gularz mięso obtoczyć w mące i przyrumienić i włożyć do rondla. Obsmażoną z lekka cebulę i czosnek oraz pokrajane jarzyny wsypać do rondla zalać niewielką ilością wody, dusić tak długo aż mięso stanie się miękkie podlewając niewielkimi ilościami wody.

Podając doprawić sos gęstym bulionem z pomidorów.

Jak się UBRAĆ





Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele praktycznych, a modnych obecnie strojów kobiecych.

Obydwie zademonstrowane **sukienki to** wzory strojów spacerowych. Należałoby je wykonać z cienkiej wełenki. Ze względu na swój prosty i nieskomplikowany krój uszycie ich nie pochłonie wiele materiału. Nosić możemy zarówno przed południem jak również używać, jako stroju wizytowego. Znajdą zastosowanie też jako sukienki biurowe. Celem rozjaśnienia i urozmaicenia jednobarwnej monotonii tkanin, z których zostały sporządzone zastosowano w jednej z nich jako przybranie kolorowy pasek, druga wykończona jest jasnym kołnierzykiem.

Bluzka i spódniczka sporządzone być powinny z tkaniny bawełnianej najlepiej kretonu. O ile w spódniczce zastosujemy z przodu zapięcie na guziki, to uzyskamy komplet plażowy, który nosić będziemy na kostiumie kąpielowym. Krój zarówno spódnicy jak i bluzki jest tak nieskomplikowany, że te dwie sztuki odzieży możemy same własnymi siłami wykonać w domu.

Ostatni rysunek przedstawia **dwuczęściowy komplet i płaszcz.** Zarówno żakiet kostiumu jak i płaszcz powinny zostać wykonane z jasnej lub białej tkaniny wełnianej. Do kostiumu nosić będziemy wąziutką spódnicę, uszytą z kraciastej w jaskrawych barwach utrzymanej wełny. Płaszcz o linii sportowej odznacza się kimonowo skrojonym rękawem i jest przeznaczony na słoneczne dni lata.

Troska o pokolenie jutra

Opieka nad młodocianymi pracownikami

Sprawa **zatrudnienia młodocianych** jest szczególną troską naszego Państwa. Istnieje cały szereg obowiązujących przepisów, w myśl których pracować mogą wyłącznie ci młodociani, których stan zdrowia nie pozostawia nic do życzenia, i to jedynie pod warunkiem, że zarazem będą się uczyć, aby dopełnić swoje wykształcenie.

W myśl zarządzeń nie wolno zatrudniać młodocianych pracowników do lat 18 bez zezwolenia inspektora pracy przy Urzędzie Zatrudnienia. Inspektor pracy wydaje zezwolenie na podstawie badania, przeprowadzonego w Ubezpieczalni Społecznej.— Stacja badania młodocianych przy Ubezpieczalni Łódzkiej istnieje przy ul. Leczniczej 6, gdzie chłopcy przyjmowani są przez dr. Siwińskiego, a dziewczęta przez dr. Tomaszewiczową — chłopcy w godzinach 13—15, a dziewczęta w godzinach 10—13 i 12 — 14. Naogół stan młodocianych, zgłaszających się na badanie lekarskie jest pomyślny — w 90 procentach są oni zdolni do pracy.

Po zakończonym badaniu lekarskim Urząd Zatrudnienia kieruje młodocianych do poradni zawodowej, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 64.

Urząd Zatrudnienia w Łodzi projektuje również w najbliższym czasie uruchomienie ośrodka badawczo-szkoleniowego, gdzie w ciągu tygodnia zgłaszająca się młodzież byłaby pod obserwacją fizjologa, psychologa pracy i doradcy. Będą tam istniały oddziały: włókienniczy, metalowy, konfekcyjny i przetwórstwa papierniczego, a po pobycie przez pewien czas na jednym z tych oddziałów młodzież będzie kierowana do odpowiedniego zakładu pracy.

Aby umożliwić młodzieży naukę, zakłady pracy obowiązane są zatrudniać albo 4 godziny dziennie albo 8 godzin co drugi dzień. Pozatym co pół roku młodociani winni być posyłani na badanie lekarskie, które kontroluje stan zdrowia młodocianego. Pracodawca winien również dopilnować, aby młodociani leczyli się u lekarzy domowych i specjalistów Ubezpieczalni Społecznej.

Niedopełnienie wyżej wymienionych obowiązków powoduje pociągnięcie pracodawcy do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Widzimy więc, że młodociani zatrudnieni w zakładach pracy są pod opieką specjalnych przepisów prawnych, które gwarantują im zarówno wybór odpowiedniej pracy, jak i naukę, mogącą w przyszłości zapewnić im lepsze warunki bytu. (m. z.).

Nasze dzieci jadą na wakacje

Niezadługo skończy się rok szkolny i dzieci nasze wyjeżdżać zaczną na **wczasy letnie,** spędzane bądź to na koloniach, bądź też w obozach. Już dziś pomyśleć musimy **o właściwym dla nich ekwipunku na ten wyjazd.** Zawczasu przygotowana garderoba dziecięca pozwoli nam uniknąć zwykłego w momentach wyjazdu rozgardiaszu i przygotowań czynionych **w ostatniej chwili.** Letni wyjazdowy bagaż dziecka nie powinien być, ani zbyt obfity, ani zbyt ciężki nie mniej pamiętać musimy o tym, że w czasie pobytu wakacyjnego dziecko nie powinno odczuwać braków w swym wyposażeniu i garderobie Oto kilka praktycznych wskazówek, które niewątpliwie ułatwią wielu matkom właściwe wyposażenie dzieci na obozy letnie i kolonie.

Dziecko przede wszystkim musi zabrać ze sobą **koc, jasieczek, 2 prześcieradła, 2 poszeweczki na zmiane.**

Z bielizny osobistej: najlepiej 4 ewentualnie **2 zmiany bielizny** aby nie musiało jej prać, a więc koszulki, majteczki. Koniecznie trzeba dziecko zaopatrzyć w bieliznę nocną (2 zmiany). Może to być stara, ojcowska koszula, z przyciętymi rękawami, dla dziewczynki —starsza ponaprawiana sukienka letnia itp. — w każdym razie musi to być odzież, przeznaczona **tylko do spania.** Garderobą dziecka ma się składać z odzieży praktycznej, lekkiej nie brudzącej się. Najpraktyczniejsze będą w tym wypadku mundurki harcerskie. Dla dziewczynek **spódniczka na szelkach i 2 — 3 bluzeczki** doskonale wystarczą na pogodne dni.. Przy wyjeździe **w góry lub nad morze,** potrzebna będzie ciepła sukienka wełniana i sweterek. Nie wolno nam zapominać **o płaszczyku.** Również **obuwie** nie może być tylko letnie. Często nastają chłodne dżdżyste dni i dziecko, nie posiadające całych bucików, jest skazane na siedzenie w budynku Do kąpieli trzeba dziecku przygotować **spodenki kąpielowe, lub strój kąpielowy,** uszyty z kretoniku lub wełniany, ale odpowiednio przystosowany do kąpieli, aby spełniał warunek przyzwoitości a nie hamował ruchów.

Trzeba dziecko zaopatrzyć przynajmniej w dwa porządne **ręczniki** i dwa gorsze do wycierania nóg. Dziecko nie umie oszczędnie posługiwać się ręcznikiem, aby nie zabrudzić go ziemią, piaskiem przy kąpieli, myciu nóg i rąk w ciągu dnia.

Bielizna, garderoba i pościel dziecka winny być znaczone literami imienia i nazwiska, aby uniknąć zamiany, zagubienia itp.

Najlepiej znaczyć wyszyciem nićmi lub specjalnym tuszem — nigdy nie znaczyć ołówkiem chemicznym.

Nie wolno zapomnieć **o chusteczkach do nosa,** która również trzeba wyznaczyć.

Do zawieszenia garderoby dobrze jest dać dziecku 2—3 wieszaczki drewniane Prócz tego trzeba dać dziecku pewne **przybory toaletowe:** mydło, pudełeczko z proszkiem do zębów, kubek i szczoteczkę do zębów, grzebień i ręczne lusterko, szczotkę do obuwia i pudełko pasty. Już teraz trzeba uszyć dziecku **podręczną torbę** na drugie śniadanie, na wycieczki. Może to być mały woreczek z brezentu itp. (20x25) z długim paskiem do przewieszania przez ramię.

Najwygodniej jest to wszystko zapakować **w plecak,** kocyk zrolować i przyczepić do plecaka. Ponieważ jednak rzeczy w plecaku bardzo się gniotą raczej należy wszystko zapakować do ręcznych koszyków czy walizek, zamykanych na kłódkę czy kluczyk. Pod każdym łóżkiem stoi walizka właściciela, łatwo w niej przekładać własne rzeczy i utrzymać ją w porządku. Na walizce trzeba nakleić kartkę z imieniem, nazwiskiem, datą urodzenia i miejscowości, w której dziecko mieszka. Zaś na wewnętrznej strone wieka walizki należy nakleić kartkę ze spisem rzeczy, które się w niej znajdują.

Nie zapomnijmy zapakować dziecku zeszytu i ołówka, oraz kilka kart pocztowych z wypisanym już adresem rodziców.

Z życia Partii

KOMUNIKAT

W poniedziałek dnia 24 maja 1948 r. o godz. 17-ej, w świetlicy Komitetu Łódzkiego PPR Sienkiewicza Nr 49a, odbędzie się posiedzenie Frakcji Radnych PPR.

Obecność Radnych obowiązkowa.

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

Dziś, 23 maja punktualnie o godz. 9-ej rano w świetlicy ŁK ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu, towarzyszy z PPR i PPS wykład tow. prof. Ehrlicha pt. „Istota faszyzmu". Obecność obowiązkowa.

* * *

Dziś w niedzielę odbędą się zebrania kół terenowych Marysin i Reymontów o godz. 10, Radogoszcz o godz. 15-ej.

———oOo———



A. ZWM „Życie", ZNMS, „Wici" i ZMD zawiadamia, że w poniedziałek dnia 24.5 br o godz. 19,30 odbędzie się w sali UŁ Lindleya 3 sala 18 zebranie organizacyjne studentów wydz. Mat.-Przyr.

Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 23 MAJA 1948 r.

7,05 „Zegarynka muzyczna". 8.00 Dziennik. 8,20 Program dnia, 8,30 Muzyka. 9,00 Nabożeństwo z Gdańska. 10,00 „Przekrój Warszawy". 11.00 (Ł) Program na dziś. 11,05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11,15 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Odeon". 11,30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11,40 (Ł) II cz. Nowych nagrań. 11.50 (Ł) Wiadom. dla R-węzłów. 12,04 Poranek symfoniczny. W przerwie — Radiokronika. 13,30 Felieton. 13,40 „Niedziela na wsi", 14,25 „Piszemy dźwiękami" — zagadka radiowa. 14,35 Przegl. najciek. aud. przyszł. tygodn. 14,40 „Druga pułapka miłości" — słuchowisko wg komedii Marivaux. 15,25 (Ł) Recital fortepianowy M. Wiłkomirskiej. 15,45 Odczyt Romana Werfla. 15,55 Koncert muzyki polskiej. 16,40 „O mądrym Ali i biednym Achmedzie" — audycja muzyczna dla dzieci. 17.00 Audycja dla kobiet. 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,20 (Ł) Pieśni polskie. 18,35 Koncert Muzyki Ludowej. 19,00 Wieczór autorski Adama Ważyka. 20.00 Dziennik. 20,50 (Ł) „Z życia Związku Radzieckiego" 21,30 „Na muzycznej fali". 22,00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. PR, 22,45 Wiadom. sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23,25 Muzyka taneczna. 24,00 (Ł) Koncert życzeń. 0,30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Krasińskiej (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kona (Plac Kościelny 8), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzębowskiego (Pabianicka 212), Łuszczewskiej (J. Stalina 50).

Połączenie przedmieść z Łodzią

Cyganka uzyska linię tramwajową

Oddalona od miasta, położona za terenem Polesia Konstantynowskiego dzielnica Cyganka odcięta jest od komunikacji tramwajowej. Dochodząca do linii kolejowej 3-ka nie rozwiązuje sytuacji, gdy od toru do swego osiedla mieszkańcy Cyganki przechodzić muszą pieszo 3 km.

Biorąc pod uwagę tę piekącą bolączkę mieszkańców Cyganki wydział Planowania Przestrzennego projektuje przeprowadzenie nowej linii tramwajowej, która przechodziłaby ulicami: 11-go Listopada pod torem kolejowym, Aleją Unii, dalej w pobliżu domów osiedla Montwiłła Mireckiego, ulicą Srebrzyńską aż do Cyganki.

Poza tym nie jest również wykluczone przedłużenie linii tramwaju Nr 3 nie nawprost jednak, co komplikuje biegnący tamtędy tor kolejowy, ale nową drogą w pobliżu rzeki Łódki. Droga ta dość ciasna, gdyż mająca tylko około 3-ch metrów szerokości, w wypadku jej poszerzenia stanowiłaby drugą trasę tramwajową na Cygankę.

Czytajcie „Głos Robotniczy"

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21 Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505 Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. D-026119

ŁÓDZKIE TEATRY PAŃSTWOWE W PRZYSZŁYM SEZONIE

Dyrekcja Państwowego Teatru Wojska Polskiego komunikuje, że decyzją p. Ministra Kultury i Sztuki Państwowe Teatry WP w sezonie 1948-49 działać będą pod tym samym kierownictwem i w tym samym składzie scen (Państwowy Teatr WP, Powszechny i „Placówka").

Na wniosek dyr. L. Schillera p. Minister zezwolił, by w celu usprawnienia prac organizacyjnych kierownictwo tych prac w poszczególnych teatrach objęli proponowani przez Dyrekcję przedstawiciele zespołu artystycznego.

W sezonie przyszłym planowana jest ścisła współpraca artystyczna i wymiana widowisk między tymi teatrami a Teatrem Miejskim w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej, 8 którego kierownictwo powierzone zostało Dobiesławowi Damięckiemu.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 nieodwołalnie po raz ostatni ciesząca się powodzeniem sztuka „Lisie Gniazdo" z Karolem Adwentowiczem.

We wtorek dnia 25 bm. na scenę Państw. Teatru WP. wraca wspaniałe widowisko szekspirowskie—„OTELLO", przerwane na skutek wyjazdu zespołu do Warszawy z „Krakowiakami i Góralami". Początek o godz. 19 punktualnie.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19,15 po raz ostatni gościnny występ Janiny Piaskowskiej w świetnej nowoczesnej sztuce Verneuill'a pt. „Już nigdy nie skłamię".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA". Traugutta 1

Dziś dwa przedst. o g. 16.30 i 19,30 komedia G. DREGELY „DOBRZE SKROJONY FRAK" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY"

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz 11.

TEATR „O S A" (Zachodnia 43, tel. 140-09)
Dziś o godz. 19.30 OSTATNIE DNI!!!

WIOSENNY BIEG

Udział biorą: H. Grossówna — A. Dymsza — J. Gosławska — H. Grochowska — M. Łukjańska — B. Halmirska — St. Piasecka — J. Darski — M. Dąbrowski — Z. Łuczak — H. Szwajcer — Duet Sutt.

Przy pianinach Z. Wiehler i W. Synder.
Reżyseria: A Dymsza. Dekoracje: St. Frasiak.
Przedsprzedaż w kasie teatru (telefon 140-09) w godz. 10—13 i od 16.

KINA

ADRIA — „Pirogow".
BAJKA — „Wśród Ludzi". godz. 16.30. 18.30, 20,30 w niedz. 14,30, dodatek Mecz — Polska - Czechosłowacja.
BAŁTYK — „Stalowe Serca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 13 godz 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — „Bitwa o Szyny", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
MUZA — „Carie Kłamie".
POLONIA — „Polska", godz. 17.30, 19, 20.30; dodatk. seans o godz. 16, w niedz. 14.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Zielona dolina", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
ROBOTNIK — „Moje Uniwersytety", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Mali Detektywi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
REKORD — „Zenobia", godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14.30.
STYLOWY — „Czarodziejskie Ziarno", godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.
ŚWIT — „Nauczycielka Wiejska", godz. 16, 18, 20 30; w niedz. 13.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Płomień nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
TĘCZA — „Casablanca", godz. 16.30, 18 30, 20.30; dodatk. seans o godz. 14.30; w niedz. 12.30
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; dodatk. seans o godz. 15; w niedz. 13.
WŁÓKNIARZ — „Aleksander Newski", godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz 13.
WOLNOŚĆ — „Stalowe Serca", godz. 16.30, 18.30 20.30; w niedz. 14.30.
ZACHĘTA — „Oflag XXVII" godz. 16.30, 18.30 20,30, w niedz. 14.30.

ODCZYT D. GAŁAJA

W Klubie społeczno-literackim „Wieś" Piotrkowska 133 II piętro odbędzie się we wtorek 25 maja rb. o godz. 20-ej odczyt Ob. Dyzmy Gałaja pt. „Ku uspołecznionej gospodarce rolnej".

Ze sportu

Program dzisiejszych uroczystości

związanych z otwarciem tygodnia jubileuszowego ŁKS-u

Dzisiaj rozpoczyna się tydzień jubileuszowy ŁKS-u. Główne uroczystości rozpoczęły się wczoraj wieczorem wspólną wieczerzą weteranów Klubowych.

Dzisiaj o godzinie 8.30 w lokalu Klubowym przy ul. Piotrkowskiej 67 nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej z nazwiskami zasłużonych zmarłych członków ŁKS.

O godzinie 9-tej wyruszy pochód klubowy ze sztandarem do katedry, gdzie nastąpi złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza.

O godzinie 10-ej uroczysta msza św. z kazaniem w katedrze łódzkiej poczym nastąpi rozwiązanie pochodu.

Delegacje klubów i stowarzyszeń społecznych z województwa i całego kraju przybędą na stadion ŁKS o godzinie 14.30 wejściem od Al. Unii przy basenie pływackim. Tam otrzymają do dyspozycji szatnie i kabiny poczym nastąpi zbiórka do defilady na boisku treningowym.

Publiczność wchodzić będzie na stadion na miejsca stojące od Al. Unii a na trybuny od ulicy Karolewskiej.

Punktualnie o godzinie 14.45 wszystkie wejścia na stadion zostaną zamknięte i obstawione milicją i nikt nawet z biletem nie dostanie się po tej porze do wnętrza.

O godzinie 15-ej przybędzie na boisko protektor Jubileuszu p. Premier Józef Cyrankiewicz witany hymnem narodowym. Proporce klubowe wciągną na maszt Józef Pisarski i Władysław Król.

O godzinie 15-ej rozpocznie się defilada reprezentantów klubów i wszystkich sekcji ŁKS-u a zakończą ją motocykliści (około 200 maszyn).

O godzinie 15.45 oficjalne przemówienia, poczym p. Premier dokona dekoracji zasłużonych działaczy odznaczeniami państwowymi, a prezes klubu odznaczeniami klubowymi.

O godzinie 16.30 mecz ligowy szczypiorniaka Ostrovia — ŁKS, o godzinie 17.30 mecz ligowy piłkarski ZZK (Poznań) — ŁKS.

Ostre pogotowie

sędziów lekkoatletycznych

WSS ŁOZL. podaje do wiadomości wszystkim Sędziom lekkoatletycznym, zrzeszonym w ŁOZLA, że zostały rozesłane zawiadomienia o terminie zawodów lekkoatletycznych które odbędą się w dniu 25. 5. 1948 r. o godz. 16.30 w ramach obchodu 40-sto letniego Jubileuszu ŁKS.

W zawodach biorą udział: Czechosłowacka drużyna KS Vysokoskolsky, ekipa Polskiej Drużyny Olimpijskiej pań i panów, oraz czołowi zawodnicy okręgu Łódzkiego. Do przeprowadzenia tych zawodów WSS wyznaczył wszystkich sędziów zarejestrowanych. Sędziowie, którzy z jakichkolwiek powodów nie otrzymali zawiadomienia, obowiązani są także stawić się na boiku ŁKS o godz. 16.30 w dniu 25.5. 1948 r. Pożądany jest następujący strój: biała sportowa koszula, biała sukienka dla sędziów pań i białe spodnie dla sędziów panów, oraz białe pantofle. Powyżej podany strój nie jest obowiązujący.

Ze względu na doniosłość imprezy WSS apeluje do sędziów zrzeszonych, aby stawili się punktualnie w oznaczonym terminie.

Sport w ZSRR

Doskonałe wyniki miotaczy ZSRR

Skoczkowie spadochronowi wciąż poprawiają rekordy światowe



MOSKWA (Obsł. wł.). — Na jednych z ostatnich zawodach lekkoatletycznych sportowcy radzieccy osiągnęli cały szereg doskonałych wyników. Rekordzista Europy i Związku Radzieckiego Heino Lipp uzyskał w rzucie kulą doskonały wynik 16,35 m. Mistrz ZSRR w rzucie młotem — Szehtelij osiągnął w tej konkurencji wynik 52,59 m. Doskonałym wynikiem w skoku w zwyż poszczycić się może zawodnik leningradzki Resz, który ustanowił jeden z najlepszych powojennych wyników ZSRR, skacząc w zwyż 1 90 m. W biegu na 100 m. młody student z Rostowa Filina uzyskał czas 10.9 sek. Wśród kobiet bardzo dobry wynik w rzucie oszczepem — 44,12 m. osiągnęła mistrzyni świata Anokina.

*

Znany motocyklista radziecki Szumilkin ustanowił nowy, motocyklowy rekord Związku Radzieckiego na dystansie 1 km. ze startem z miejsca. Szumilkin na maszynie swojej konstrukcji „Kometa II" o pojemności 500 ccm., osiągnął przeciętną szybkość 119,402 km godz. poprawiając poprzedni rekord ZSRR o 11 km. godz.

W roku 1946 Szumilkin na tej samej maszynie uzyskał rekord szybkości średniej na odcinku 1 km. ze startu lotnego — 174,418 kmgodz.

*

Sport spadochronowy jest bardzo popularny na terenie Związku Radzieckiego i ma w swoich szeregach skoczków światowej sławy. W ciągu ostatnich lat przed wojną rekord wysokości skoku ze spadochronem należał do Kajetanowa i wynosił 11.037 m. Po wojnie skoczkowie radzieccy osiągają w tej dziedzinie coraz to lepsze rezultaty, poprawiając stale rekordy Związku Radzieckiego i światowe.

Jednym z najbardziej znanych wyczynów skoczków radzieckich jest skok Romaniuka z wysokości 13,400 m. W skoku tym Romaniuk leciał 167 sek. z zamkniętym spadochronem i otworzył go dopiero po przebyciu 12,140 m. Wśród kobiet najlepszy wynik uzyskała Władymirskaja, która wykonała skok z wysokości 5,840 m., otwierając spadochron dopiero na 960 m nad ziemią. Do zawodników radzieckich należy również światowy rekord skoku grupowego. Rekordowy skok wykonała grupa 8-miu skoczków z wysokości 11,200 metrów.

Zjednoczone - ŁKS 3:1

We wczorajszym meczu o mistrzostwo kl A Zjednoczone pokonało ŁKS 3:1 (0:0).

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka nożna: w ramach jubileuszu ŁKS-u odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS — ZZK Poznań o godz. 17.30.

Zawody o mistrzostwo klasy A. godz. 11-ta: boisko Zjednoczonych: ZZK — TUR Tomaszów, boisko Piotrków; Concordia — PIC, godz. 17.30, boisko Tomaszów: Lechia — TUR Łódź godz. 18: boisko Zgierz: Boruta — Widzew.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11: boisko Ruda: Huragan — Konfekcyjny, b Ognisko: Metalowiec — Zryw, b. Podgórze: Włókniarz — Ognisko, b. Zryw Park Ludowy: Siedemka — Gwiazda, b. Nowe Złotno: TUR Nowe Złotno — IKP, b. DKS: Łodzianka — Viktoria, b. Arko: Arko — Czółenko, godz. 17: b. TUR Park Ludowy: Skra — Jutrzenka, b. Podgórze: Podgórze — Zryw Koziny, b. Wima: Wima — Karpaty, b. Ognisko: Skóra — Błysk, b. Nowe Złotno: Zryw Nowe Złotno — Energia, b. DKS. Marysin — Orzeł

Piłka ręczna. w ramach jubileuszu ŁKS u odbędzie się o godz. 16.30 mecz ligowy szczypiorniaka: Ostrovia — ŁKS.

W sali YMCA o godz. 9 odbędą się następujące spotkania: siatkówka żeńska: HKS — YMCA, siatkówka męska: HKS — AZS, koszykówka męska: TUR — YMCA.

Boks: w Pabianicach o godz. 16 na boisku PZPB odbędą się zawody pomiędzy Średnią Szkołą Przemysłu Poligraficznego w Łodzi a Państwowym Gimnazium Mechanicznym w Pabianicach. W razie niepogody zawody odbędą się w sali ZWM, ul. Pułaskiego 36.

Tak nam się wydaje...

Niefortunna wyprawa naszych tenisistów do Rumunii skąd powrócili „zbici" do kółka (0:7) wywołała w naszej opinii wyraźne zdenerwowanie.

„Po ostatnich sukcesach piłkarzy, pięściarzy i kolarzy znów taka „kompromitacja" — powie sobie zapewne niejeden „patriota" i . . zgrzytnie zębami. Poco jechali? Aby się kompromitować?

Nasze stanowisko jest nieco inne Nie zgrzytamy zębami i nie przejmujemy się zbytnio tą sprawą. Wiedzieliśmy bowiem w jak trudnej do niedawna sytuacji był nasz tenis. Nie mieliśmy ani piłek, ani rakiet, graliśmy kaloszami, którymi nie chciałby przed wojną zagrać nawet mistrz . . . Kaczego Dołka.

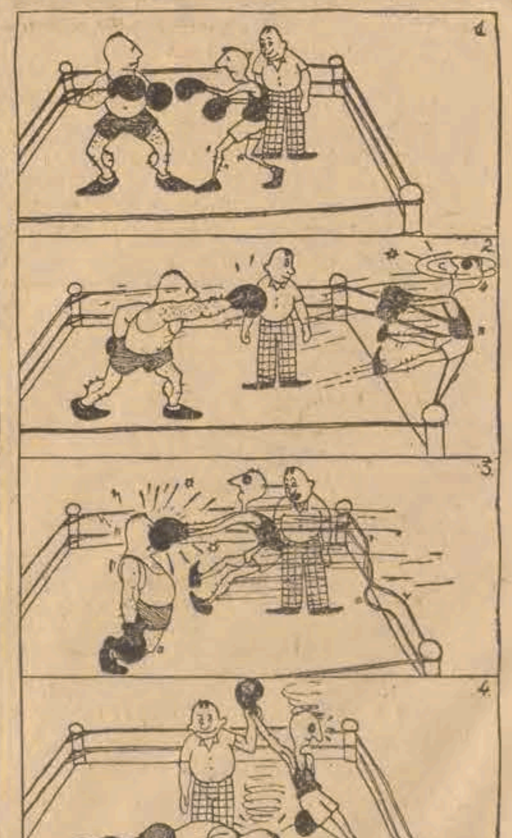
Tenis wymaga jeszcze czegoś więcej — stałego treningu i wiele turniei w silnej obsadzie międzynarodowej, na których czołowi nasi tenisiści mogliby dojść do jakiej takiej formy. Niestety, tego u nas do tej pory nie było. Z wyjazdu naszych tenisistów do Rumunii bylibyśmy pomimo tej nawet porażki zadowoleni, gdyby . . . pojechali tam nie zblazowani Skoneccy i inni, lecz nasi juniorzy, w których jedynie możemy pokładać nadzieję, że jeszcze zdołają poddźwignąć nasz tenis do przedwojennego poziomu. Nawet na Jędrzejowska już liczyć nie możemy.

40-lecie ŁKS-u

Gdzie parkujemy samochody

W dniu 23, 26, 27, 28 i 30 maja br. na stadionie ŁKS u wpuszczone będą jedynie samochody członków Komitetu Honorowego przedstawicieli samorządu państwowego władz, oraz samochody prasy

Pojazdy te parkują za trybuną, oraz za bramkami boiska treningowego. Wszelkie inne pojazdy mechaniczne nie będą pod żadnym pozorem wpuszczone do wnętrza i parkują na ulicy Krzemienieckiej.



Nigdzie nie trafiają się tak często niespodzianki jak w . . . sporcie. Do ostatniej chwili nie można być pewnym zwycięstwa.